Dziś 20 stron

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, niedziela 1 listopada 1936 Nr. 301

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Zgon Ignacego Daszyńskiego

Zob. str. 3

Inż. Rokach mianowany burmistrzem Tel Awiwu

Jerozolima. 31. 10. (ŻAT) W dzisiejszej „Official Gazette" ukazało się rozporządzenie Wys. Komisarza, mianujące dotychczasowego wiceburmistrza Rokacha, burmistrzem Tel Awiwu.

Nie było ultimatum Mizrachi i grupy B.

Jerozolima. 31. 10. (ŻAT) Centralny Komitet Mizrachi i Ogólnych Syjonistów grupy B. komunikuje ŻAT-nej, że obydwa te ugrupowania wysłały do Egzekutywy Agencji Żydowskiej delegację w związku ze sformułowaniem zasad. które stanowić mają platformę odnośnie do Komisji królewskiej. — Nie odpowiada jednak rzeczywistości, jakoby postulaty wspomnianej delegacji miały charakter ultymatywny i zagrażały istnieniu koalicji, na której opiera się Egzekutywa.

28 milionów dolarów wydał Keren Hajesod w Palestynie

Nowy York. 31. 10. (ŻAT) Otwarta została doroczna konferencja kampanii palestyńskiej z udziałem przybyłego z Palestyny dra Mossinsohna, dra Agrańskiego i kaznodziei Machlańskiego. Ze sprawozdania, złożonego na konferencji wynika, że w okresie ostatnich 16 lat Keren Hajesod wydatkował w Palestynie 28,400.000 dolarów, w roku bieżącym od stycznia zebrano 1,779.000 dolarów. Agrański w przemówieniu swoim stwierdził, że Żydzi pragną przyjaznych stosunków z Arabami, lecz z drugiej strony nie dadzą się odstraszyć żadnym aktom terroru. Kaznodzieja Machlański wskazał na zdobycze żydowskie w okresie rozruchów, a szczególnie na rozbudowę portu w Tel Awiwie.

Wymiana depesz między Prezydentem R. P. a prez. Beneszem

Warszawa. 31. 10. PAT. Z okazji święta narodowego Czechosłowacji pan Prezydent Mościcki przesłał pod adresem Prezydenta Benesza telegram następującej treści:

Z okazji święta narodowego Czechosłowacji pragnę przesłać Waszej Ekscelencji najszczersze życzenia szczęścia osobistego i pomyślności Czechosłowacji.

W odpowiedzi na tę depeszę, pan Prezydent Mościcki otrzymał od p. Prezydenta Benesza, telegram, wyrażający żywe podziękowania za nadesłane życzenia.

Portrety gen. Śmigłego-Rydza w urzędach państwowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 31. 10. (Sin.) P. prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, wydał okólnik do wszystkich ministerstw w sprawie zawieszania portretu generalnego inspektora sił zbrojnych we wszystkich urzędach państwowych. Zawieszone mają być portrety oficjalne według wzoru, zatwierdzonego przez Wojskowy Instytut Oświatowy.

Gdańsk gra na zwłokę

Warszawa, 31. 10. (Sin.) Jak się dowiadujemy, nota polska przesłana senatowi W. M. Gdańska w sprawie ostatnich zajść w Gdańsku, nie została jeszcze zbadana. Odjeżdżając na dłuższe wywczasy, prezydent Greiser wydał rozkaz, by nikt nie zastępował go w sprawach polityki zagranicznej i nie udzielił żadnych wyjaśnień i odpowiedzi.

Audiencje u p. premiera

Warszawa, 31. 10. PAT. Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych p. Bronisława Ziemięckiego, następnie przedstawicieli grupy posłów ludowych w osobach: pp. Kielaka, Sobczyka, Łazarskiego i Długosza oraz delegację rady centralnej stowarzyszenia stomatologów i lekarzy dentystów.

Wojskowe zarządzenia w sprawie strajku węglarzy we Francji

Lille 31. 10. PAT. Prowadzone tu są rokowania celem rozwiązania kwestii zaopatrywania w węgiel ośrodków przemysłowych w Roubaix i Fourcoing. Prefekt departamentu Nord w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył: „Na wniosek ministra spraw wewnętrznych minister wojny zastosował w departamencie Nord przepisy dekretu z dnia 6 czerwca 1936 r. dotyczące prawa rekwizycji. Dekret ten dotychczas stosowany był jedynie w okręgu paryskim. W konsekwencji tego postanowienia władze wojskowe pierwszego rejonu zarekwirują wszystkie wagony wyładowane węglem jakie znajdują się obecnie na stacjach kolejowych. Władze administracyjne oddadzą niezwłocznie zapasy węgla wynoszące około 500 wagonów 20-tonowych na pokrycie pierwszych potrzeb wszystkich zakładów przemysłowych w okręgach Roubaix i Fourcoing".

Neutralność Turcji

Paryż, 31. 10. PAT. Korespondent „Matin'a" w Londynie donosi, że według telegramu z Konstantynopola, rząd turecki postanowił zachować ścisłą neutralność na wypadek przejazdu przez Dardanele statków sowieckich, wiozących transporty materiału wojennego lub żywności dla rządu madryckiego.

Umowy w sprawie lokali sklepowych

Warszawa. 31. 10. (Sin.) Kupcy warszawscy przystąpili do zawierania pisemnych umów na najem lokali sklepowych. Podobnie czynią też przedsiębiorcy przemysłowi. Decyzja zawierania umów pisemnych spowodowana została okolicznością, że dekret w sprawie odroczenia eksmisji wydany został tylko na okres przejściowy. Związek zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej wezwał właścicieli domów do nieczynienia trudności przy zawieraniu pisemnych umów.

WALKA Z BEZROBOCIEM

KRAKÓW, 1 listopada.

Wielka batalia o pomoc dla bezrobotnych rozpoczęła się. W całym kraju tworzą się specjalne komitety, mające się zająć zorganizowaniem akcji zbiórkowej na rzecz pomocy zimowej. Zarówno ramy przygotowań do tej akcji zbiórkowej, jak i sposób jej organizacji wskazują na to, że będzie ona największym bodaj w ostatnich latach wyczynem społecznym ludności Polski. Małe znaczenie ma przy tym okoliczność, że tak wielkie tempo należało nadać akcji pomocy bezrobotnym w czasie, kiedy liczba ich wykazywała największe nasilenie, podczas gdy obecnie w związku z pomyślnym kształtowaniem się koniunktury gospodarczej liczba bezrobotnych spada z miesiąca na miesiąc i stanowi obecnie zaledwie połowę stanu z przed kilku lat. Lepiej bowiem późno niż nigdy. Nie znajdzie się chyba nikt w Polsce, ktoby nie docenił doniosłości takiej akcji. Ale nie znajdzie się również nikt, ktoby usiłował udowodnić, że akcja ta jest w stanie wyczerpać i rozwiązać całe zagadnienie bezrobocia.

Możliwości rozwiązania tego zagadnienia, nie leżą wszakże w płaszczyźnie wysiłków filantropijnych. Filantropia jest niewątpliwie rzeczą piękną i budującą. Świadomość konieczności przyjścia z pomocą bliźniemu jest jedną z najszlachetniejszych cnót człowieka. Cnota ta nie traci nic ze swej wartości nawet wtedy, kiedy jest zorganizowana przez państwo, a zatem nosi nimowoli charakter dobrowolno - przymusowy. Nawet bowiem wtedy atmosfera, w jakiej odbywa się świadczenie na rzecz pomocy bezrobotnym nosi na sobie piętno humanitaryzmu, piętno miłości człowieka do człowieka, a w każdym razie jego poszanowania przez innych ludzi. W takiej atmosferze łatwiej jest pojąć zasadę, że człowiek nie przestaje być człowiekiem nawet wtedy, kiedy trudne warunki gospodarcze wytrąciły go z aktywnego procesu gospodarczego, kiedy z winy własnej lub cudzej stracił możność zarobkowania i zmuszony jest korzystać z części zarobków innych, posiadających pracę. W takiej atmosferze łatwiej jest też stłumić lub przynajmniej złagodzić nastroje nienawiści jednego człowieka do drugiego, nienawiści z przyczyn narodowościowych, rasowych lub wyznaniowych.

Filantropia uszlachetnia człowieka. Uszlachetnia ofiarodawcę, bo wyzwala w nim instynkty humanitaryzmu i każe im panować nad instynktami zła i barbarzyństwa. Uszlachetnia ona również i ofiarobiorcę, ponieważ napawa go otuchą, że jednak nieprawdą jest, jakoby „homo homini lupus est" i pozwala mu mieć nadzieję, że trudności gospodarcze, stanowiące przyczynę jego nędzy a będące skutkiem braku miłości między ludźmi i narodami, znikną, a tym samym zniknie również i źródło jego niedoli.

Ale filantropia nie rozwiązuje ekonomicznego problematu bezrobocia. Po kilku miesiącach, gdy akcja pomocy dla bezrobotnych wyczerpie się, zjawisko bezrobocia wypłynie znów na powierzchnię życia gospodarczo-społecznego. Przypuszczalnie nikt nie łudzi się też co do tego, jakoby akcja pomocy dla bezrobotnych zdołała zmniejszyć ich liczbę choćby w ułamku procentu. Bezrobocie będzie znów wracało i znów wyłoni się konieczność przyjścia z pomocą bezrobotnym. Zjawisko bezrobocia będzie bowiem występowało tak długo, dopóki nie zniknie jego główna przyczyna, dopóki nasze gospodarstwo społeczne nie będzie rządzone podług zasad, zapewniających maksimum zatrudnienia, maksimum dobrobytu i maksimum równowagi ekonomicznej.

Bezrobocie tworzy się zawsze tam, gdzie panuje albo brak kapitału, albo też brak warunków, zachęcających kapitał do czynnego procesu gospodarczego. W Polsce brak jest zarówno kapitału, jak i warunków, mogących zachęcić kapitalistów do zaangażowania się w produkcję lub wymianę. Nasza polityka gospodarcza, finansowa i skarbowa, była zawsze nastawiona na niszczenie kapitału, a nie na jego tworzenie. Taka polityka powodowała oczywiście nietylko ciągłe topnienie starego kapitału, przeszkadzanie tworzeniu się kapitału nowego, ale i zniechęcała kapitalistów do otwierania warsztatów pracy, mogących zatrudnić bezrobotnych. Brak było u nas zawsze należytej proporcji między przyrostem ludności a przyrostem wartości kapitałowych. Ludność mnożyła się u nas zawsze szybciej aniżeli kapitał. Skutkiem tego było zachwianie się równowagi między liczbą wolnych do objęcia placówek pracy a liczbą osób pracy potrzebujących. Stosunek podaży do popytu na rynku pracy przechylił się stanowczo na niekorzyść podaży. Więcej jest pracowników, oferujących swą pracę, aniżeli pracodawców, zgłaszających na nią zapotrzebowanie.

W takich warunkach naczelnym wskazaniem polityki gospodarczej winno być popieranie ze wszech miar procesu tworzenia się nowych wartości kapitałowych i ochrony starych. Wszystko, co może stworzyć możliwości zatrudnienia ludzi winno być otaczane największą opieką. Na przedsiębiorcę należy się patrzeć nie tyle pod kątem widzenia płatnika podatkowego, który jest lojalny tylko wtedy, kiedy daje dużo podatków, ale pod kątem źródła pracy dla bezrobotnych. Ilekroć tworzy się u nas jakieś nowe przedsiębiorstwo etatystyczne należy się zawsze zastanowić nad tym, czy przedsiębiorstwo stworzy nowe możliwości pracy dla bezrobotnych, czy też może zniszczy szereg istniejących placówek gospodarczych i w rezultacie spowoduje pozbawienie pracy znacznie większej ilości ludzi. Ilekroć wprowadza się koncesje do pewnej gałęzi zarobkowania, należy się zawsze zastanowić, czy koncesje te przyczynią się do wzrostu liczby placówek pracy, czy też do jej umniejszenia. Ilekroć rozdziela się kredyty z banków państwowych, należy zawsze baczyć, aby kredyty te dostawały się zawsze tam, gdzie za ich pomocą możnaby stworzyć najwięcej placówek pracy dla bezrobotnych.

Nawet względy polityczne mają tu swą „odwrotną stronę medalu". Gdyż robienie gospodarki politycznej zamiast polityki gospodarczej mści się także politycznie. Mści się na reżimie, który gospodaruje źle, ale i mści się na państwie, bo brak pracy i chleba powiększa szeregi elementów państwu wrogich.

* * *

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że jeżeli jest mowa o właściwej polityce gospodarczej, jako o najważniejszym czynniku walki z bezrobociem, to nie wolno zapominać o prymarnym postulacie zapewnienia spokoju w kraju, jako o fundamencie wszelkiej — zarówno dobrej, jak i złej — polityki gospodarczej. W warunkach dobrej polityki gospodarczej, niepokoje są w ogóle trudne do pomyślenia, w warunkach zaś złej polityki gospodarczej niepokoje znakomicie zaostrzają istniejące trudności gospodarcze. Wszelki niepokój płoszy kapitał i zniechęca go do inicjatywy. Zanik inicjatywy, to zanik możliwości stworzenia nowych źródeł pracy dla ludności, to wzrost bezrob. Jeśli nie potrafią tego zrozumieć stare mózgi endeckie, podżegające młodzież do siania niepokoju narodowościowego w państwie, do czynnej walki przeciw Żydom, — którzy także są w pewnej mierze pracodawcami, zatrudniającymi pracowników polskich — to niech pomyśli o tym młodzież akademicka, aspirująca przecież także do objęcia pracy po ukończeniu studiów.

Komitety pomocy zimowej dla bezrobotnych winnyby starać się nietylko o łagodzenie klęski bezrobocia, ale i o zapobieganie jego wzrostowi. Dlatego uważamy, że członkowie komitetów, w których zasiadają osoby o ogromnym wpływie na ludność, przysłużyliby się w wydatnej mierze idei zwalczania bezrobocia, gdyby obok organizowania pomocy dla bezrobotnych starali się wpłynąć w kierunku niszczenia tych wszystkich sił, które bezrobocie powiększają. Bo tylko w ten sposób osoby te unikną konieczności zbierania się co roku w tej samej sprawie i apelowania do ludności o grosz, który może się zmniejszać.

J. D.

Thorez atakuje rząd Bluma

za „politykę kapitulacji wobec kanclerza Hitlera" i nieinterwencji w Hiszpanii

Paryż. 31. 10. PAT. Na posiedzeniu sekcji paryskiej partii komunistycznej sekretarz generalny deputowany Thorez oświadczył, że trudności, z jakimi walczy rząd, są rezultatem wahań i cofania się rządu wobec faszyzmu wewnątrz i nazewnątrz kraju. Thorez występował przeciwko kampani antykomunistycznej, prowadzonej przez niektórych radykałów i socjalistów. Oświadczył on, że partia komunistyczna czyni szereg zastrzeżeń co do projektu budżetu i domagać się będzie opodatkowania wielkich fortun. Grupa komunistyczna w parlamencie głosować będzie przeciwko wnioskowi o zwiększenie stanu liczebnego gwardii lotnej.

Nawiązując do „polityki wewnętrznej sprzecznej z interesami Francji", Thorez podkreślił, że każdy rząd, a specjalnie rząd Bluma, ponosi odpowiedzialność za politykę kapitulacji prowadzoną w stosunku do kanclerza Hitlera i zasady nieinterwencji. Wspominając o sprawie nieinterwencji, mówca przytoczył przebieg posiedzenia międzynarodówki socjalistycznej, odbytego w ubiegły poniedziałek i oświadczył: „Nie możemy wierzyć, aby ministrowie socjalistyczni mieli uważać za świstek papieru rezolucję, powziętą przez drugą międzynarodówkę".

Czy złożyłeś już ofiarę na F. O. N.?

Zgon Ignacego Daszyńskiego

Pogrzeb odbędzie się na koszt gminy m. Krakowa

Bielsko. 31. 10. DZIŚ NAD RANEM ZMARŁ W SANATORIUM W BYSTREJ Ś. P. IGNACY DASZYŃSKI, PRZEŻYWSZY LAT 70.

* * *

S. P. IGNACY DASZYŃSKI, o którym wczoraj dopiero zamieścił „Nowy Dziennik“ felieton z okazji 70-lecia urodzin, był jedną z czołowych postaci zarówno w dziejach ostatnich dziesiątków lat okresu zaborczego, jak i w pierwszych kilkunastu latach Polski niepodległej. Urodzony w r. 1866 w Zbarażu, studiował w gimnazium stanisławowskim, gdzie z 5-tej klasy został relegowany za działalność polityczną, w następstwie czego maturę zdawał dopiero w r. 1888 jako eksternista. Studiował filozofię na uniwersytecie krakowskim i zurychskim, oraz prawo na uniwersytecie lwowskim. Od najmłodszych lat czynny był w stowarzyszeniach robotniczych na terenie Lwowa i Krakowa. Był założycielem i pierwszym redaktorem „Naprzodu“ krakowskiego, który najpierw wydawał jako tygodnik, a potem jako dziennik. W r. 1890 powołał do życia socjaldemokratyczną partię robotniczą w Galicji (późniejsza P. P. S. D.); w tymże czasie reprezentował polską klasę robotniczą w kongresach Międzynarodówki Socjalistycznej. Prócz współpracy w pismach robotniczych był autorem licznych broszur politycznych. Za działalność swą był więziony w Pułtusku, Krakowie i Lwowie, wydalony z Berlina, gdzie w 1891 redagował „Gazetę Robotniczą“; ogółem miał 40 procesów politycznych.

Od r. 1897 do 1918 był posłem do parlamentu austriackiego, w którym zasłynął jako wybitny mówca, występując bardzo często nie tylko jako działacz socjalistyczny, ale także jako obrońca praw Polaków na terenie b. zaboru austriackiego. W tym czasie zmarły piastował też godność wiceprezesa Koła polskiego w Wiedniu.

W czasie wielkiej wojny ś. p. Ignacy Daszyński był wiceprezesem Naczelnego Komitetu Narodowego, czynnie współpracując z ruchem legionowym. Po rozpadnięciu się Austrii, został premierem rządu lubelskiego, a później pierwszym premierem rządu niepodległej Polski, mianowanym przez Józefa Piłsudskiego, po powrocie z Magdeburga.

W r. 1920 w czasie inwazji bolszewickiej był wicepremierem rządu Obrony Narodowej.

Długoletni prezes Rady Naczelnej P. P. S. za czasów niepodległej Polski stanął na czele sejmowego klubu Z. P. P. S., a w trzecim Sejmie w latach 1928—30 był marszałkiem Sejmu.

Ogłosił on drukiem szereg prac politycznych, a m. in. w r. 1925 „Wielki człowiek w Polsce“ (o marszałku Piłsudskim), oraz 2-tomowe pamiętniki. Od kilku lat ś. p. Ignacy Daszyński nie brał udziału w życiu politycznym. Z powodu złego stanu zdrowia przebywał on stale w sanatorium w Bystrej koło Bielska na Śląsku, gdzie ubiegłej niedzieli obchodził 70-ą rocznicę urodzin. Z tej racji organizacje robotnicze w kraju urządziły obchody ku jego czci. Zaledwie w parę dni po jubileuszu, gdy cała prasa pełna była jeszcze wzmianek jubileuszowych, przestało bić serce wielkiego patrioty i działacza, okrywając żałobą polską klasę robotniczą.

Zarząd m. Krakowa wobec zgonu Daszyńskiego

Zarząd miejski wydał wczoraj komunikat następującej treści:

31 października 1936 r. zmarł w Bystrej, koło Bielska nieziomny szermierz o Niepodległość Polski Ignacy Daszyński, b. marszałek Sejmu Rzeczypospolitej, zasłużony obywatel i wieloletni radny m. Krakowa. Na wiadomość o zgonie na ratuszu krakowskim wywieszono żałobną chorągiew.

Jeszcze w r. 1935 listem do prezydenta m. Krakowa dra Kaplickiego Ignacy Daszyński wyraził życzenie, że pragnie być pochowany na cmentarzu krakowskim. We wtorek 3 listopada odbędzie się w Krakowie pogrzeb, którego koszta pokryje gmina m. Krakowa.

Program uroczystości pogrzebowych

Na wieść o zgonie Ignacego Daszyńskiego władze PPS w Krakowie, zwołały posiedzenie żałobne O. K. R., na którym uczczono pamięć Zmarłego oraz ustalono program uroczystości pogrzebowych.

W poniedziałek nastąpi przewiezienie zwłok z Bystrej do Krakowa, gdzie od godz. 12-ej w południe zwłoki wystawione będą na widok publiczny w wielkiej sali Domu Górników przy Alei Krasińskiego, aż do następnego dnia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 2 popołudniu z gmachu Domu Górników na cmentarz rakowicki.

Żałoba klasy robotniczej

Katowice, 31. 10. (K) Wieść o śmierci Ignacego Daszyńskiego wywołała w świecie górniczym Śląska i Zagłębia wielkie przygnębienie. Na domach, w których mieszczą się klasowe związki, powiewają chorągwie żałobne. Ze Śląska udaje się na pogrzeb kilka pociągów nadzwyczajnych, by złożyć ostatni hołd wodzowi proletariatu polskiego.

Delegacja rodzin więźniów Berezy u najwyższych czynników w państwie

Warszawa. 31. 10. (Sin.) Jak się dowiadujemy, dnia 30 bm. delegacja rodzin osób, przebywających w Berezie Kartuzkiej w licz bie 14 była u Pana Prezydenta R. P., generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego Rydza, ministra sprawiedliwości Grabowskiego i ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja Składkowskiego. Delegacja ta złożyła memoriał w sprawie stosunków, panujących w obozie odosobnienia w Berezie Kartuzkiej oraz prośbę o uwolnienie uwięzionych. Do czasu, kiedy to się stanie, delegacja prosiła o zniesienie kary, o regularne dostarczanie korespondencji, umożliwianie widzenia się z aresztowanymi, o dopuszczenie paczek żywnościowych, książek i gazet, o zniesienie nadmiaru pracy, o należyte ogrzewanie sal i o dopuszczenie pomocy lekarskiej z zewnątrz. Kancelaria cywilna Pana Prezydenta R. P., oświadczyła delegacji, że p. Prezydent memoriał przeczytał i za kilka dni udzieli odpowiedzi.

Wyjaśnienie w sprawie poborów gen. Maciszewskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. 10. (Sin). W związku z zarzutami, jakie pojawiły się w pismach przeciw naczelnemu dyrektorowi fabryki Scheiblera i Grohmana w Łodzi, em. generałowi drowi Maciszewskiemu, ukazał się komunikat „Iskry“, który zaprzecza wszelkim tym pogłoskom i twierdzi, że wynagrodzenie z tytułu sprawowania funkcyj prezesa zarządu wynosi miesięcznie 4.650 zł. brutto oraz mieszkanie w naturze, prócz tego pobiera on od 1933 roku na zasadzie decyzji Ministerstwa Przemysłu i Handlu dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 3.000 zł. brutto. Poprzednik jego pobierał 20.000 zł. miesięcznie. Powyższa pensja generała Maciszewskiego ustalona została podczas ostatniej reorganizacji na wniosek prezesa. Poza tym sprawuje on obowiązki prezesa rady nadzorczej w Borucie, gdzie otrzymuje 300 zł., a na życzenie B. G. K. zasiada w radzie nadzorczej S-ki Starachowice za wynagrodzeniem 250 zł. brutto. W innych instytucjach pracuje on honorowo.

Co do innych poborów, to dr. Jekiel otrzymał z okazji jubileuszu 40-letniej pracy remunerację w kwocie 10.000 zł., a nie jak podano 50.000. Kierownik działu sprzedaży Lipiński otrzymał za cały rok 1935 zł. 15.000, a nie jak podano zł. 15.000 miesięcznie. Wiadomości o częstych wyjazdach są nieprawdziwe

Drugi lot do Palestyny

Warszawa. 31. 10. (Sin.) Drugi lot z Polski do Palestyny odbędzie się 15 listopada, b. r.

Ślub Kiepury odbył się wczoraj w Katowicach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 31. 10. (K) Dziś przed południem odbył się w Katowicach ślub cywilny słynnego śpiewaka polskiego Jana Kiepury z Martą Eggerth. Ślubu udzielił w magistracie katowickim prezydent miasta dr. Kocur jako urzędnik stanu cywilnego. Podczas ślubu obecni byli rodzice Jana Kiepury, matka panny młodej i grono przyjaciół. Przed magistratem zebrał się kilkutysięczny tłum ludności, która wiwatowała na cześć młodej pary.

Kiepura z okna gabinetu prezydenta przemówił do tłumu, przepraszając publiczność, że nie może śpiewać, gdyż jest niedysponowany, a zarazem przyrzekł, że w lecie przybędzie do Katowic.

O godz. 11.30 młoda para opuściła gmach magistratu, udając się do Sosnowca, miasta rodzinnego Kiepury. Wieczorem Kiepura wraz z małżonką wyjeżdża z Polski, udając się do Berlina.

Rewizja na statku sowieckim

Moskwa. 31. 10. PAT. Z Odessy donoszą, że statek sowiecki „Dniestr“, idący z ładunkiem z Hamburga do Batumu, został przy wejściu do cieśniny gibraltarskiej zatrzymany przez krążownik powstańców hiszpańskich „Almirante Cervera“ i zrewidowany. Po przeprowadzeniu rewizji pozwolono „Dniestrowi“ udać się w dalszą drogę.

PRZEGLĄD PRASY

„Czas“ nie jest zadowolony z parlamentu... •

Nawiązując do pierwszej rocznicy zebrania się nowego Sejmu polskiego, daje „Czas“ w artykule wstępnym próbę oceny działalności Izb parlamentarnych, obranych na podstawie nowego systemu wyborczego. Egzamin nie wypadł pomyślnie, zdaniem szerokich mas, do którego to zdania „Czas“ przyłącza się, motywując je m. in. następująco:

Parlament dzisiejszy nie może być łącznikiem między społeczeństwem, a rządem. Po pierwsze dlatego, że reprezentuje tylko jeden odłam społeczny, a po drugie dla tej prostej przyczyny, że odłam ten jest niezorganizowany. Parlament ten nie jest również żadną klapą bezpieczeństwa, bo wszystkie naprawdę istotne konflikty społeczne, rozgrywają się poza nim. To też taki parlament pozbawiony jest wszelkiego politycznego znaczenia. Z punktu widzenia normalizacji stosunków politycznych, z punktu widzenia politycznego spokoju, jest rzeczą zupełnie obojętną, czy taki parlament obraduje, czy nie, czy istnieje, czy też wogóle go nie ma.

Równie smętnie przedstawia się wartość funkcyj konstytucyjnych, spełnianych przez izby. Funkcja ustawodawcza parlamentu ma tylko wtedy sens i rację bytu, jeśli parlament jest od rządu niezależny, jeśli potrafi się w pewnych wypadkach przedłożeniom rządowym przeciwstawić, względnie wystąpić z własną inicjatywą. Tej właściwości obecne izby nie posiadają. A nie posiadają jej dlatego, że posłowie względnie senatorowie w nich zasiadający nie reprezentują żadnej politycznej siły. Konstytucja daje im wprawdzie do ręki broń, ale oni są zbyt politycznie słabi, by z tej broni zrobić użytek.

W konkluzji „Czas“ dochodzi do wniosku, że

Izby obecne nie spełniają roli i funkcyj, które im konstytucja w nowym ustroju wyznacza. Nie spełniają dlatego, bo nie reprezentują żadnej siły społecznej, reprezentują z małymi wyjątkami jedynie opinię tych, co w nich zasiadają. A to jest stanowczo zbyt mało. I to przede wszystkim trzeba zmienić, jeśli się chce nasz parlamentaryzm uzdrowić.

Wielka szkoda, że do tych smętnych wniosków „Czas“ doszedł dopiero dziś, a nie przewidział rezultatów nowej ordynacji wyborczej w okresie, kiedy na terenie poprzedniego sejmu projekt nowej ordynacji wyborczej został, przy czynnym poparciu konserwatywnej grupy BBWR., przeforsowany. Że nowi posłowie, wybrani z woli „komisyj okręgowych“, w większości wypadków nie będą reprezentowali żadnej siły społecznej, wiedziano chyba w roku 1935 równie dobrze, co w r. 1936. Pisze się jednak o tym dopiero dziś, „po roku doświadczeń“...

„Reprezentacja polskiej młodzieży akademickiej“

Na innym miejscu przytaczamy deklarację Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie, zawierającą potępienie ekscesów i obwiniającą o ich wywoływanie nie nazwaną po imieniu „grupę polityczną, która wszelkimi środkami, nie cofając się przed przestępstwem, usiłuje opanować ogół młodzieży“. Dla nas oczywiście nie ulega wątpliwości, co to za grupa polityczna usiłuje opanować ogół młodzieży i jakimi metodami posługuje się dla osiągnięcia swego celu. Tym charakterystyczniejszą jest poniższa notatka, zamieszczona na 1-szej stronie O.N.R-owskiego „A.B.C.“, a dotycząca tegoż Uniwersytetu:

W dniu wczorajszym rektor Uniwersytetu J. P. prof. Włodzimierz Antoniewicz przyjął na półtoragodzinnej konferencji Prezydium Zarz. Związku Narod. Polskiej Młodzieży Radykalnej Uniwersytetu. Rozmowy dotyczyły sytuacji bieżącej na terenie U. J. P. i izolacji Żydów etc., przyczem *rektor Antoniewicz stwierdził, iż uważa Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej za reprezentację polskiej młodzieży akademickiej uniwersyteiu.*

Śmiemy przypuszczać, że rektor Antoniewicz zaprzeczy twierdzeniu „A.B.C.“, jakoby uważał za reprezentację polskiej młodzieży akademickiej uniwersytetu związek, który niemal równocześnie napiętnowany został przez Bratnią Pomoc jako grupa polityczna, która „nie cofa się przed przestępstwem“.

Prowokatorzy, którym pozwolono się ulotnić...

W tymże „A.B.C.“ czytamy:

Wczoraj na SGGW. w godzinach południowych wtargnęła grupa prowokatorów. Prowokatorzy usiłowali wywołać zajścia.

Wiceprezes Bratniej Pomocy p. Łazarowicz przedstawił się, żądając natychmiastowego opuszczenia uczelni. W odpowiedzi na to, prowokatorzy rzucili się na niego z kastetami. Świadkowie zajścia — studenci SGGW obezwładnili natychmiast napastników, przy których znaleziono bagnet i granat ręczny.

Na odgłos bójki zjawił się rektor, wzywając studentów do uspokojenia. Korzystając z tego, prowokatorzy ulotnili się. Bagnet i granat ręczny złożono w rektoracie.

Wielka szkoda, że „obezwładnionym“ prowokatorom udało się ulotnić. Czyżby stojący na straży ładu i porządku w uczelni studenci (oczywiście „narodowcy“) okazali się tak słabymi, wzgl. niezręcznymi, że nie potrafili porządnie przytrzymać już „obezwładnionych“ prowokatorów (niewątpliwie lewicowców, komunistów, a może nawet Żydów), lecz pozwolili im się „ulotnić“? Rzecz musiała mieć chyba całkiem inny przebieg: Bagnet i granat zatrzymano, a prowokatorom pozwolono „ulotnić się“, bo poznano w nich... własnych towarzyszy „idei“!

Prawnicy poznańscy, a... prawo

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym“ czytamy:

Narodowe Zrzeszenie Adwokatów w Poznaniu uchwaliło w dniu 21 października rb. jednomyślnie rezolucję następującej treści:

„Nowe prawo o ustroju adwokatury winno przyjąć jako zasadę, że nietylko przypływ do adwokatury, ale i obecny jej stan liczebny odnośnie do adwokatów Żydów, winien odpowiadać procentowo stosunkowi ogólnemu Polaków do Żydów, i w tym kierunku dążyć należy do uzyskania zmian w obecnym prawie o ustroju adwokatury w Polsce“.

Zebranie uchwalając jednomyślnie powyższą rezolucję upoważniło równocześnie Zarząd do opublikowania jej treści w prasie oraz do przesłania jej Zarządowi Głównemu Zrzeszenia w Warszawie z prośbą o przedstawienie tej rezolucji na zebraniu Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, mającej obradować nad nowym projektem prawa o ustroju adwokatury.

Że powyższe postulaty adwokatów poznańskich nie są zgodne ani z konstytucją, ani z naczelną zasadą prawną „lex retro non agit“ (żadna ustawa nie może działać wstecz), o tym chyba wiedzą najlepiej... prawnicy, choćby rezydowali w mieście, niedaleko położonym od granic Trzeciej Rzeszy, gdzie ten kardynalny przepis prawny został po przewrocie hitlerowskim po raz pierwszy w ustawodawstwie europejskim, naruszony.

Kontrofensywa wojsk rządowych na południe od Madrytu

Madryt, 31. 10. PAT. Ogłoszono tutaj, że *na południe od Madrytu wojska rządowe posunęły się naprzód na froncie szerokości 30 km., przy czym prawe skrzydło posunęło się o 6 km, zaś lewe o 15 km. Osią ataku było miasto Torrejon de la Calzada, które wpadło w ręce oddziałów rządowych.* Wojska rządowe, które zajęły również wioskę Tornejon de Velasco, wycofały się w nocy poza granice wioski, która jednak jest zupełnie otoczona. Artyleria rządowa bombarduje powstańców, zabarykadowanych w kościele. Po południu samoloty powstańcze bombardowały Torrejon de Velasco, wyrządzając nieznaczne straty.

• • •

Madryt, 31. 10. PAT. Ministerstwo wojny ogłosiło komunikat, według którego na froncie północnym prawe skrzydło wojsk rządowych posuwa się naprzód. W Oviedo wojska rządowe zajmują kolejno ulice miasta. Na froncie aragońskim oddziały po-

wstańcze, które usiłowały atakować pozycje wojsk rządowych, zostały odparte ze znacznymi stratami. Na froncie środkowym wojska rządowe zakończyły podjętą wczoraj akcję i zajęte są umacnianiem pozycyj. Na prawym skrzydle tego odcinka frontu wojska powstańcze cofają się.

• • •

La Coruna. 31. 10. PAT. Radiostacja podała wczoraj wieczorem wiadomość, że cały rząd opuścił Madryt. W stolicy pozostał jedynie premier Largo Caballero.

Madryt. 31. 10. PAT. Ofiarami bomb lotniczych w czasie wczorajszego nalotu samolotów powstańczych padło 15 zabitych i 60 rannych spośród ludności cywilnej. Bombardowanie to nie spowodowało paniki, wywołało natomiast oburzenie mieszkańców stolicy.

• • •

Madryt. 31. 10. PAT. Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że samoloty rządowe bombardowały wczoraj lotnisko w Salamance, na którym znajdowało się około 10 trzymotorowych bombardowców powstańczych. Część z nich została zniszczona Na odcinku Naval Carnero strącono 2 wielkie samoloty powstańcze.

• • •

Sewilla. 31. 10. PAT. Kapitan marynarki Armada don Alberto Casso, któremu udało się zbiec szczęśliwie z Cartageny do Sewilli, zakomunikował władzom miejscowym o strasznej rzezi, dokonanej ostatnio przez sowiet marynarzy w Cartagenie. Cartagena, jako wielka baza marynarki wojennej, posiadała zawsze dużą ilość oficerów, którzy z chwilą powstania zostali natychmiast aresztowani i uwięzieni na okrętach, stojących w porcie. Kilka dni temu 400 oficerów przetransportowano na stary krążownik „Espana 3“, wywieziono na pełne morze, pomordowano i wyzrucono do wody.

• • •

Madryt. 31. 10. PAT. Bank hiszpański otworzył kredyt w wysokości 15 miliotnów pesetów do dyspozycji ministra finansów na zakup artykułów żywnościowych za granicą.

LEON BLUM
prezes francuskiej rady ministrów

Wierzę w demokrację i pokój

FRONT LUDOWY PRZY PRACY

Doświadczenia poczynione przez front ludowy nacechowane są aktywnością o tendencji reformatorskiej. Znaczy to, że reformy, jakie wprowadzamy, stanowią kompletny przewrót, jeśli chodzi o metody, stosowane przed nami wobec kryzysu gospodarczego. Wszystkie te środki, jakich chwyciliśmy się i jakich się jeszcze w przyszłości chwycimy, mają na celu przyczynić się do wzrostu dochodów, do wzmożenia zdolności nabywczej w ogóle, do ożywienia gospodarki narodowej i do rozbudowy tran sakcyj i wymiany towarów na międzynarodowej płaszczyźnie.

W OBRONIE IDEI REPUBLIKAŃSKIEJ.

Żyjemy w ustroju konstytucjonalnym, w którym Izby ustawodawcze są niejako mandatariuszami i reprezentantami suwerenności narodowej. A ponieważ jesteśmy wiernymi sługami idei republikańskiej sprawujemy rządy, jako wierni mandatariusze, zgodnie z naszą konstytucją. Szanować więc będziemy nasze instytucje republikańskie, gotowi bronić ich przeciwko wszelkim atakom, bez względu na to, z której strony pochodzą.

Równocześnie jednak uważamy za swój obowiązek pielęgnować ścisły kontakt i utrzymywać stałą współpracę z tymi organizacjami, które grupują się dookoła frontu ludowego. Mamy zamiar wytrwać na tej drodze. Kilka tygodni temu zaledwie z dumą podkreśliłem w Senacie tę niezłomną wolę rządu całego, by nigdy nie zerwać kontaktu z organizacjami robotniczymi.

NIE TYLKO DLA ROBOTNIKÓW.

Ale czy można z tego wyciągać wniosek, że dbamy tylko o robotników fabrycznych i kopalnianych, że zapomnieliśmy o stanie średnim, że nie interesujemy się klasą rolniczą? Czy już w pierwszych tygodniach rządu frontu ludowego czy produktów rolniczych nie poszły wyraźnie w górę? Wprowadzamy w życie Instytut Zbożowy, staramy się o rozwiązanie problemu długów rolniczych, a natychmiast po zwołaniu parlamentu przedłożymy projekt zarządzeń, które wyposażą rolników w możliwość pracy i zabezpieczą ich przeciwko ryzyku i przeciwko klęskom różnego rodzaju.

Nie zapomnieliśmy zatem o innych kategoriach naszego narodu, których naczelną zasadą jest pracowitość. Jest wprost rzeczą nie do pomyślenia, by można było w tej chwili przeprowadzić rozdział między masami rolniczymi, a masami robotniczymi. Zawsze podkreślaliśmy, że robotnicy i rolnicy cierpią wskutek tych samych nieszczęść, że te cierpienia różne co do formy, są równe co do pochodzenia, że wobec jednych i drugich sprawiedliwość społeczna posługiwać się będzie tymi samymi środkami.

U PROGU NOWEGO PORZĄDKU

Dziś organizacja stała się tak potężna, że posiada ona wyczucie odpowiedzialności za życie narodowe. Zdaje sobie ona sprawę z ogólnych warunków zarówno materialnych jak i moralnych, które są niezbędne, by uchwalone reformy, stanowiące omalże zaczątek nowego porządku, mogły przynieść korzyści zarówno dla samych robotników jak i dla całej narodowej społeczności. Rozumie wśród jakich warunków tego rodzaju krok jak operacja walutowa może przynieść maksimum pomyślności dla całego kraju. Rozumie, że jedynie porządek, pokój i zgoda mogą być rękojmią użyteczności uchwalonych reform. Rozumie, że po tak głębokich przemianach cały kraj potrzebuje dłuższego okresu zrównoważenia i stabilizacji.

Jesteśmy pierwszym rządem, który opiera swą siłę o kontakt ugrupowaniami ludowymi obejmującymi wszystkie siły materialne i moralne francuskiej demokracji. Nie chcemy, nie przyjmujemy dla naszego rządu żadnej innej politycznej podstawy. Tej właśnie większości mamy zamiar wierności dochować.

O SPOISTOŚĆ WEWNĘTRZNĄ

Jeśli jednak my mamy obowiązki wobec niej, z drugiej strony i ona musi mieć obowiązki wobec nas. Wierności, jaką my jej dochowujemy żądamy i od niej dla siebie. Jeśli zarzuca nam — kiedy uważa to za stosowne — błędy, jakie popełniliśmy, to z drugiej strony powinna usuwać trudności z naszej drogi. Musi wystrzegać się wszystkiego tego, co mogłoby zagrażać spoistości frontu ludowego, czy to na terenie parlamentarnym, czy to na terenie całego kraju. Powinna obdarzać nas zaufaniem nie tylko przy głosowaniu, lecz także dostarczać tego dowodów przez słowa i przez czyny.

JESTEM OPTYMISTĄ

W każdym razie, jeśli o mnie chodzi, przystępuję z optymizmem do tej drugiej fazy prac rządowych, która wkrótce zostanie zapoczątkowana. Jestem optymistą z natury, jestem optymistą nie uleczalnym, nie poprawnym. Tyle razy słyszałem, jak Jaures powtarzał słowo Guizota, którego uwielbiał: „Pesymistami mogą być tylko widzowie". W tej chwili zaś mam co innego do roboty, mam inne obowiązki aniżeli zająć miejsce wśród widzów.

Wierzę z zapałem, który nigdy nie osłabł i który — mam nadzieję — nigdy nie osłabnie, wierzę w to wszystko, co było przedmiotem najgłębszej mej wiary, od kiedy myśl moja dojrzała. Wierzę w ten całokształt praw obywatelskich, politycznych i ludzkich, które nazywają się zasadami rewolucji francuskiej, które rewolucja propagowała po całym świecie, a które wyrażają się w jednym słowie: *demokracja.*

WIERZĘ W POKÓJ.

Wierzę w skuteczny wysiłek ludzkiej woli, by wytrwać na drodze pokoju. Wierzę w ideał sprawiedliwości społecznej, który my nazywamy socjalizmem.

Ideał, który przez naszą wspólną wolę, przez nasze wspólne dążenie przenosi się obecnie w sferę realnych możliwości, w sferę całkowitej realizacji. Ideał, który przede wszystkim zakłada jedność proletariatu, a w dalszym ciągu wspólnotę ciągu coraz ściślejszą między proletariatem a ludźmi, partiami i kategoriami społecznymi wszelkiego rodzaju, którzy odczuwają niedomagania obecnego porządku społecznego.

Felieton polityczny -- bez polityki

Tytuły, symbole i -- zamorskie kraje

Zgrabnie dobrany tytuł nie jest nigdy rzeczą drugorzędną. Bywa często, iż nie to, co pod nim się kryje, lecz tytuł sam, decyduje o powodzeniu. Mógłby o tym niejedno powiedzieć każdy bez wyjątku dziennikarz, który często już po napisaniu artykułu, biedzi się nad odpowiednim nagłówkiem, dość często dosłownie — w pocie czoła.

Zresztą jakich cudów dokonać może tytuł, świadczą perypetie, jakie przechodził ostatnio włoski protokół dyplomatyczny, który przez dłuższy czas nie potrafił jakoś zgrabnie przylepić okupowanej Abisynii do królewskiej korony. Aż w końcu, znalazło się! Wiktor Emanuel mienić się będzie nie „Cesarzem Etiopii", ale „Cesarzem zamorskich krajów". I można przewidzieć, że ta formuła nie nastręczy trudności nawet nowo mianowanemu ambasadorowi z ramienia francuskiego rządu lewicowego, który miał zastrzeżenia przeciwko „cesarzowi Etiopii" lecz chyba przeciwko „cesarzowi zamorskich krajów" ich mieć nie będzie.

Nie jest to bowiem już nic specyficznego, nic wyraźnego. Brzmi dość ogólnikowo. Parę tygodni temu powiedzielibyśmy nawet: *neutralnie.* Ale dziś trzeba być ostrożny w używaniu tego słowa, można bowiem być źle zrozumianym Tak jak to miało miejsce ostatnio w jednym z paryskich kabaretów, gdzie na bis zażądano od jednego z artystów, by opowiedział jeszcze jakąś dowcipną historię.

— Dobrze. Ale jaką? Niemiecką, rosyjską, żydowską?

— Byle jaką. Może być całkiem neutralna.

— A więc zgoda. Opowiem wam historię — *belgijską.*

A więc — wracając do owego tytułu — zawiera on coś raczej, ogólnikowego. Nie wiele właś nie mówi. Bo w końcu mógł go Wiktor Emanuel używać śmiało i *przed* aneksją abisyńską. A od biedy, prezydentem swego państwa „i zamorskich krajów" miałby prawo mienić się także np. pan Albert Lebrun.

Mimoto jednak całkowicie zbagatelizować tej

Po zgonie konsula polskiego w Tel Awiwie

(*Korespondencja własna „Nowego Dziennika"*)

TEL AWIW, w październiku.

Zmarły konsul polski w Tel Awiwie śp. Stanisław Łukaszewicz znalazł — od początku sprawowania u nas swego urzędu (styczeń 1934) szerokie pole działania, zwłaszcza w zakresie współpracy gospodarczej między Polską a Palestyną. Świetnie zrozumiał swoje zadanie i należycie ocenił ważność swej misji, mając siedzibę w mieście, w którym większość mieszkańców stanowią Żydzi z Polski.

Zmarły zrozumiał dobrze — czemu dawał wyraz na konferencjach i przemówieniach — że Żydowska Palestyna ma przed sobą świetną przyszłość gospodarczą, i że obowiązkiem Polski i Żydów polskich mieszkających w Palestynie jest umożliwienie bliskiego kontaktu między obu krajami.

Konsul Łukaszewicz nie był politykiem, dla którego polityka jest tylko rzemiosłem. Nie dbał też o zewnętrzny blask swego dyplomatycznego stanowiska. Zadania swoje i obowiązki spełniał niezmiernie poważnie i skrupulatnie. Był realnym politykiem państwowym, działając w ściśle określonych ramach.

Śp. Łukaszewicz interesował się każdym zjawiskiem aktualnym, mającym związek z Polską i Palestyną, pragnąc zawsze i wszędzie uzyskać pomyślne rezultaty ku zadowoleniu obydwu krajów.

„Trzeba brać ile można, ale trzeba też dać ile się dać musi" — było jego dewizą. Wprawdzie nie uznawał konieczności całkowitej równowagi obrotów handlowych między Polską a Palestyną na zasadzie „do ut des", ale zdawał sobie sprawę, że Polska musi zakupywać towary palestyńskie, jeśli reflektuje na rynek zbytu swoich towarów w Palestynie.

Z wielką sympatią odnosił się Zmarły do idei odbudowy siedziby żydowskiej w Palestynie, nie mając dość słów zachwytu dla twórczej pracy jiszuwu. „Imigracja jest alfą i omegą waszej siły i potęgi" — mawiał, nie tając jednak przekonania, że emigracja żydowska leży też w interesie Polski. Daleki od sentymentalnego filosemityzmu, odczuwa zawsze wstręt do brutalnych metod antysemickich i nieraz potępiał warcholstwo endeckie. W swoich raportach do Ministerstwa Spraw Zagranicznych donosił od czasu do czasu o oburzeniu całej żydowskiej Palestyny wobec endeckich wybryków antyżydowskich — konkludując, że ekscesy antysemickie w Polsce i agitacja żydożercza może się odbić ujemnie na ukształtowaniu się stosunków gospodarczych polsko-palestyńskich, ze szkodą dla Państwa polskiego.

W działalności partii endeckiej widział zalążek niebezpieczeństwa dla równowagi państwowej w Rzeczypospolitej. Toteż kiedy szefem rządu został zamianowany gen. Sławoj-Składkowski, zaprosił mnie śp. konsul Łukaszewicz telefonicznie do siebie, wyrażając przedemną ogromną radość z powodu nowo wytworzonej sytuacji. „Teraz — rzekł — zobaczycie, jak się ich (miał na myśli: endeków) wykończy. Można polegać w zupełności na starym i wypróbowanym weteranie-piłsudczyku gen. Składkowskim, że da sobie z nimi radę..."

Do Tel Awiwu był zmarły bardzo serdecznie przywiązany i cieszył się ustawicznym postępem miasta żydowskiego. Raz nawet zawyrokował, że to piękne a wiecznie słoneczne miasto może dodawać otuchy mieszkańcom swoim i całemu jiszuwowi nawet w najcięższych chwilach.

Jako człowiek, który szukał samotności w życiu prywatnym i stronił od „publicity" i pustej reklamy, planował o wynajęciu lub wybudowaniu willi obok Jarkonu dla biur konsulatu i dla własnego domu mieszkalnego. Marzył również o wytwornym klubie palestyńsko-polskim w Tel Awiwie, zwłaszcza dla tych, którzy wprawdzie obrali sobie Palestynę jako swą nową ojczyznę, ale przy tym „nie zapomnieli o swej dawnej ojczyźnie — Polsce". Plan założenia takiego klubu był przez niego roztrząsany przez długie miesiące. Niestety ciężka choroba stanęła na przeszkodzie realizacji tego planu.

Zmarły konsul miał grono przyjaciół wśród wybitnych osobistości w kraju, najserdeczniejsze jednak stosunki utrzymywał z błp. Dizengoffem, którego niezwykle poważał, cenił. „Ten wasz Dizengoff — mawiał często — to naprawdę człowiek wielki. Posiada WIARĘ, która go nie opuszcza nawet w najcięższych chwilach. Zawsze mnie zadziwia ta jego pewność i duma osobista, bez cienia samochwalstwa lub pychy".

Gdy Dizengoff zmarł, leżał już śp. Łukaszewicz przykuty do łóżka, walcząc beznadziejnie z ciężką chorobą. Wiadomość o śmierci Dizengoffa wstrząsnęła nim do głębi. Ostatkiem sił dyktował list kondolencyjny do rady miejskiej, w którym dał wyraz żalu z powodu zgonu „Wielkiego Ojca Miasta — tej wspaniałej postaci, jakich mało". Ubolewał w liście z powodu niemożliwości brania udziału w manifestacji żałobnej.

Wpływ Dizengoffa na Łukaszewicza był widoczny także na innych odcinkach życia i pracy. Pewnego razu zrana powiedział mi śp. konsul Łukaszewicz, że zaczyna się uczyć „nieco" hebrajskiego. Narazie — mówił — uczyć się będę za pomocą łacińskich liter, a z biegiem czasu zabiorę się do hebrajskich też. Co się udało p. Chrapuście w Krakowie, może się i mnie uda, a wtedy „*adabejr rak iwrit*". Jestem wprawdzie „goj", ale język hebrajski jest tu potrzebny".

Byłem mile zdziwiony tym stanowczym postanowieniem nauczania się języka hebrajskiego dla praktycznego użycia go w życiu codziennym. Zapytałem więc konsula Łukaszewicza, kto go do tego nakłonił, śp. Łukaszewicz z uśmiechem odrzekł: „Nie nakłonił, lecz p r z e k o n a ł mnie o tym wasz Dizengoff"...

Cierpienia chorego konsula były straszne. Wierna małżonka, oddani urzędnicy konsulatu, jakoteż konsul jerozolimski p. Kurnikowski, dyrektor P. K. O. Piech i p. Mosze Szlusz czuwali dniem i nocą nad łożem zbolałego człowieka, który oczekiwał z utęsknieniem wybawczej śmierci. Wiedział, że dni jego, a nawet godziny są policzone. Lekarze z profesorem Zondekiem czynili nadludzkie wysiłki, by przynieść choremu ulgę w cierpieniach. Ale wiadomo było, że nie ma dlań ratunku. Śmierć dopiero przyniosła prawdziwą ulgę w cierpieniach.

Pogrzeb śp. konsula Stanisława Łukaszewicza był potężną manifestacją żałobną miasta żydowskiego ku czci przedstawiciela Rzeczypospolitej polskiej w Tel Awiwie. Kondukt pogrzebowy wyruszył z budynku konsulatu przy ul. Montefiore w następującym porządku: na czele kroczył oddział policji i umundurowani „kawasi" wszystkich konsulatów w Tel Awiwie, dalej niesiono liczne wieńce, przed trumną szło duchowieństwo, a tuż za karawanem postępowała wdowa z siostrą Zmarłego w towarzystwie konsula generalnego R. P. w Jerozolimie Kurnikowskiego, dyrektora oddziału P. K. O. w Tel Awiwie p. Piecha oraz urzędnika konsulatu polskiego w Tel Awiwie p. Rosenzweiga. Następnie kroczyła załoga okrętu „Polonia", stojącego na kotwicy w Hajfie, personal konsulatów polskich w Jerozolimie i w Tel Awiwie oraz P. K. O.

Rząd palestyński reprezentował zastępca komisarza okręgu p. Epstein, poza tym reprezentowane były: magistrat, kahał tel-awiwski, rabinat itd. Następnie kroczyli wszyscy konsulowie państw obcych, mający siedzibę w Tel Awiwie i Jaffie, były konsul polski dr. Hausner, przedstawiciele Zjednoczenia emigrantów z Polski i Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej, reprezentanci instytucyj, stowarzyszeń itd.

Kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami Allenby, Jaffa — Tel Awiw aż do granic Jaffy, gdzie odłączyła się publiczność tel-awiwska, poczym orszak pogrzebowy ruszył w samochodach do kościoła katolickiego w Jaffie, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne.

Nazajutrz zwłoki śp. konsula Łukaszewicza przewiezione zostały z kościoła na okręt „Polonia", który zawiezie je do Polski. Zwłokom towarzyszy małżonka i siostra Zmarłego.

Aż do chwili nominacji nowego konsula R. P. w Tel Awiwie kieruje zastępczo agendami konsulatu tel-awiwskiego — konsul generalny p. Kurnikowski. Kto zostanie następcą śp. Łukaszewicza — oto jest pytanie, które budzi wielkie zaciekawienie wśród tutejszych sfer emigrantów z Polski.

SZYMON SAMET

„zamorskiej" sprawy nie należy. Ileż to bojów stacza np. Hitler o zdobycie takiego właśnie przydomka! Do jakich ustępstw byłby skłonny wobec swego gościa hrabiego Ciano, gdyby ów mógł przyrzec mu w imieniu teścia swojego, Mussoliniego, iż postara się pójść mu na rękę! I czem byłby właściwie wódz Franco ze swą juntą w Burgos, gdyby nie — zamorskie kraje i żołnierze z legii cudzoziemskiej w hiszpańskim Marokku? Uczciwie więc, powodowany głęboką wdzięcznością, odrazu Franco zamianował tych zawodowych najemników — „narodowcami". Należała im się ta rehabilitacja. Madryt poddaje się, choć nieco opornie i nie uratuje go nic, nawet żywiołowa pasja Pasionarii, która chciała odegrać rolę hiszpańskiej Joanne d'Arc, ale nadaremnie. Nie wiele też widocznie przydaje się jej tytuł pułkownika, jaki ostatnio został jej nadany. Notabene razi tu nieco brak umiaru. Napoleon, jak wiadomo, zaczął od kaprala i jakoś powiodło mu się lepiej.

Ale trudno, ludzie dziś grzeszą brakiem skromności i lubują się w odznaczeniach, na które nie zasłużyli. Odznaki pułkownikowskie wszak otrzymał przed jakimś czasem także francuski przywódca komunistyczny senator Cachin, którego odrazu zaawansował na dowódcę moskiewskiego pułku kozaków, choć wątpliwe jest bardzo czy potrafi porządnie nawet stać na baczność.

Taka już widocznie u nas w Europie panuje atmosfera militarystyczna, a przodują — „antymilitarystyczni" komuniści. O ileż jednak bardziej prozaiczna jest ta żarliwa wojna, jaka rozgorzała ostatnio w prawdziwym zamorskim kraju bez cudzysłowu, w Ameryce, w związku z wyborami na prezydenta. Strony wojujące mają tam emblematy mocno nieagresywne. Słoń jest oznaką republikanów, a „patronem" demokratów — osioł. Poczciwe, dobroduszne zwierzęta. Ostatnio lansuje się nawet pewną zmianę: zamiast osła kwiat słonecznika — lecz zawsze symbol nie mniej drobnomieszczański.

Banalna Ameryka! Tylko ją chyba stać na tak wyjałowiałą fantazję.

H. P.

Musimy szybko zagoić rany, zadane ostatnimi zajściami w Palestynie. Od ofiarności na Bicur u-Bitachon zależy rozmiar przyszłej aliji!

S. L. SCHNEIDERMAN

OPTYMIZM, CZY PESYMIZM?

Odpowiedź czytelnikom, którzy zarzucają mi zbytni optymizm. — Madryt hiszpańskim Verdun. — Rozmowa z wybitnym rzeczoznawcą wojskowym

(Od naszego specjalnego wysłannika). BARCELONA, w październiku.

Front na zachód od Madrytu



Linia frontu z końcem października

Do napisania tego artykułu skłoniły mnie listy, które nadeszły dzisiejszą pocztą z Polski. Bliscy przyjaciele oraz czytelnicy moich korespondencyj z Hiszpanii zapytują mnie dyskretnie, czy mój optymizm w ocenianiu obecnej sytuacji w Hiszpanii jest rzeczywiście uzasadniony, czy też są to tylko „życzenia Żyda-antyfaszysty".

Te pytania bynajmniej mnie nie zdziwiły; wszak sam należałem do niedawna do grona „hiszpańskich pesymistów". Czytając w Warszawie sprawozdania wojenne rozmaitych fantastycznych agencyj, ma się wszelkie dane, by uważać Hiszpanię republikańską za straconą. Ale już po kilkudniowym pobycie w Hiszpanii trudno nie dać się porwać falą niezmiernie silnego, nieraz coprawda przesadnego optymizmu hiszpańskich mas ludowych.

Daleki czytelnik sprawozdań wojennych nie ma pojęcia o tyłach, o ogromnym rezerwoarze sił, jaki republika hiszpańska posiada. W jego pojęciu upadek Madrytu oznacza koniec republiki, ale każdy Hiszpan śmieje się słysząc podobne sądy.

W rzeczywistości bowiem Barcelona jest nietylko większym miastem od Madrytu, lecz także odgrywa poważniejszą rolę pod względem strategicznym i gospodarczym. Barcelona wraz z całą Katalonią, gruntownie oczyszczoną z faszystów, stanowi ważny ośrodek przemysłowy Hiszpanii i tu koncentruje się obecnie całe kierownictwo akcją wojenną na wszystkich frontach.

Ale Madryt jest jednak stolicą Hiszpanii i dlatego Franco pragnie przez zdobycie Madrytu podnieść swój prestiż w oczach armii, a szczególnie w oczach włoskiego i niemieckiego sztabu generalnego.

Madryt znajduje się w niebezpieczeństwie. Nikt tu nie przeczy temu, ale dotychczasowy przebieg walki o Madryt oceniany jest jako kompromitacja armii faszystowskiej, która w ciągu trzech tygodni października zdołała na odcinku Toledo posunąć się naprzód zaledwie o kilka kilometrów w kierunku stolicy. Na innych frontach wojska powstańcze robią nieznaczne posunięcia naprzód lub cofają się wstecz. Jednego dnia faszyści zajmują pewną wieś lub miasteczko, nazajutrz republikanie znów odbijają straconą pozycję.

Bohaterski opór oddziałów republikańskich sprawia Hitlerowi i Mussoliniemu przykrą niespodziankę. Im dłużej przeciąga się walka, tym większe stają się szanse Hiszpanii demokratycznej, która dopiero teraz wkracza w fazę prawdziwej organizacji wojskowej.

Marszem na Madryt faszystowski sztab generalny podiął grę „va-banc". Franco ściągnął ze wszystkich frontów najlepsze swe siły i rzucił je na Madryt. Mimo to nie udało mu się dotychczas przerwać linii obronnej stolicy.

KAŻDA CHATA TWIERDZĄ OBRONNĄ.

Będąc w Warszawie, nie mogłem zrozumieć, dlaczego postępy wojsk po obu stronach są najczęściej nieznaczne. Zdawało się, że wojna domowa potrwa jeszcze zgórą miesiąc, a tymczasem wkroczyliśmy już w czwarty miesiąc walk, które dalekie są jeszcze od zakończenia.

Jadąc przez Hiszpanię, zrozumiałem dopiero przyczynę tych powolnych awansów. Każde miasteczko hiszpańskie, czy nawet wieś, stanowią dziś twierdzę obronną. Chaty chłopskie mają mury grubości metra, teren jest pagórkowaty i niełatwo wykurzyć z pozycji oszańcowany batalion.

NA CZYJĄ KORZYŚĆ PRZECHYLA SIĘ SZALA?

W ubiegłym tygodniu miałem sposobność rozmawiać z pewnym ekspertem wojskowym, który bawi obecnie w Barcelonie w charakterze obserwatora. Jest to były pułkownik armii niemieckiej. Obecnie przebywa na emigracji i znane wydawnictwo europejskie poleciło mu napisanie historii wojny domowej w Hiszpanii.

Wykorzystałem stosunki eksperta — naukowca i wraz z nim zwiedziłem ogromne koszary oraz inne instytucje wojskowe w Barcelonie.

Rezygnuję z przytoczenia moich wrażeń reporterskich i ustępuję miejsca suchym wnioskom rzeczoznawcy wojskowego, który skąpy jest na słowa, ale z jego lakonicznych, urywanych zdań przebija głęboka znajomość rzeczy.

— W Hiszpanii powstaje regularna armia, uzbrojona w podwójną broń we właściwą broń oraz w entuzjazm. Barcelońska fabryka amunicji dostarcza bezustanku w znacznych ilościach ręczne granaty, które odgrywają dość ważną rolę w specyficznej walce na wielu frontach. Ciekawym przyczynkiem do ciągłego przypływu sił republikańskich jest fakt, że ostatnio na wszystkich frontach zluzowano znużone walką kolumny i zastąpiono je nowymi, świeżo wyszkolonymi oddziałami. Napewno to pan zauważył, — zwraca się do mnie pułkownik i ciągnie dalej: — Natomiast Franco obawia się przemieść swych żołnierzy na tyły, przez cały czas trzyma ich na froncie, albo tuż przy linii frontu. Franco, a raczej jego doradcy z niemieckiego sztabu generalnego, stosują metodę hindenburgowską, polegającą na trwaniu w stałym pogotowiu alarmowym. Metoda ta ma na celu nie dopuścić, by żołnierz miał czas zastanowić się nad swą sytuacją. Jest to metoda bankructwa! Na wszystkich frontach armia republikańska odnosi ustawicznie zwycięstwa. Z Bilbao Baskowie organizują ofensywę. Huesca i Oviedo otoczone są oddziałami republikańskimi. Punkt ciężkości stanowi teraz Madryt.

— Czy Madryt nie nasuwa porównania z Verdun? — przerywam.

— Słusznie! Nie wyobrażam sobie jednak, by Madryt upadł. Miasto będzie się broniło do ostatniego żywego człowieka. Hiszpańscy antyfaszyści wiedzą, że z rąk generała Franco czeka ich niechybna śmierć, będą więc woleli paść w walce, niż się poddać.

— Czy sądzi pan, że zdobycie Madrytu zadecydowałoby o zwycięstwie ostatecznym gen. Franco?

Pułkownik uśmiechnął się w odpowiedzi i, jak gdyby dla uspokojenia, po ojcowsku poklepał mnie po ramieniu.

— A pan przypuszcza, że zdobycie Verdun uratowałoby Niemców od klęski?!

Twarz jego spoważniała i z zakłopotania poczesał palcami swe siwiejące bokobrody: — Zdobycie Madrytu byłoby dla generała Franco przede wszystkim zwycięstwem moralnym, ale przedwcześnie jeszcze mówić o tym.

* * *

Zaciekłe, pełne tragizmu walki toczą się na wszystkich frontach, ale każdy kto widzi, jak powstaje tu i umacnia się nowe życie, nie może się oprzeć powszechnemu optymizmowi.

Dotychczasowe klęski oddziałów ludowych należy w dużej mierze złożyć na karb rozbicia i tarć między różnymi partiami politycznymi. Obecnie osiągnięto jedność ludu w najszerszym znaczeniu tego słowa — od mieszczańskich republikan do anarchistów.

Anarchiści przeprowadzają tu fantastyczne eksperymenty przy kolektywizowaniu poszczególnych wsi, gdzie, naprzykład, całkowicie znoszą pieniądze. Ale to są eksperymenty o charakterze prywatnym i nikt się do nich nie wtrąca. W zakresie swoich wpływów każda partia korzysta z pełnej swobody, ale w obliczu nieprzyjaciela ściśle obowiązuje front jednolity wszystkich ugrupowań. Obrona jest jednolita. Republikańscy generałowie zasiadają w pałacu rządowym obok ministrów socjalistycznych i anarchistycznych. Wszyscy zwracają się do siebie przez „companero" (towarzysz) i witają się podniesieniem pięści — przeciw faszyzmowi.

Na sobotę zwołany został wiec wszystkich stronnictw w sali areny „Monumental". Hasła na plakatach brzmią:

„O szybkie, definitywne zwycięstwo!"
„O radykalne rozbicie faszyzmu!"
„O jednolitą akcję dla wygrania wojny!"

Księgozbiory hebrajskie i żydowskie w „Library of Congress"

(h) Każdy prawie słyszał już kiedyś o olbrzymich księgozbiorach w „British Museum" czy w „Bibliotheque Nationale" w Paryżu. Mało kto jednak wie o tym, że jedną z największych bibliotek świata, bo drugą pod względem rozmiarów po „British Museum", znajduje się w oficjalnej stolicy Stanów Zjednoczonych, w Waszyngtonie.

Ta „Library of Congress" obejmuje dziesiątki milionów tomów we wszystkich językach świata. Dział rosyjski tej biblioteki jest najbogatszy na świecie — poza Rosją. To samo tyczy się też działu włoskiego, niemieckiego i francuskiego.

By wyrobić sobie w przybliżeniu choćby pojęcie o rozmiarach tej instytucji i o terenach, jakie ona zajmuje, należy zaznaczyć, że rząd amerykański przystąpił obecnie do budowy jeszcze jednego skrzydła, które obejmie 10 milionów tomów. Statystycy stwierdzili, że człowiek, któryby w ciągu 65 lat czytał po 3 książki tygodniowo, byłby w stanie zapoznać się zaledwie z tysięczną częścią dzieł, jakie zmagazynowane zostaną w dobudowanym skrzydle.

„Library of Congress" przeznaczona była właściwie głównie dla użytku amerykańskiego kongresu, a zatem dla posłów, senatorów i innych ludzi, zajmujących się polityką czy też działalnością społeczną, pod patronatem państwa. Z czasem jednak biblioteka ta stała się dostępna także dla przeciętnego człowieka, nie dysponującego żadnym specjalnym tytułem polityka czy społecznika. Tak więc zwiedzana jest specjalnie uruchomiona czytelnia przez ludzi różnego pokroju, którzy siedzą tam i pracują. Książek na zewnątrz do tej chwili nie wypożycza się.

Z usług tej olbrzymiej biblioteki korzystają szczególnie specjaliści i fachowcy, którzy tylko tu zaopatrzyć się mogą w potrzebne im dzieła, częstokroć na całym świecie znajdujące się w kilku tylko egzemplarzach. Dzieła takie zamawiać można przez filie tej biblioteki, zorganizowane na przestrzeni całej Ameryki i to zupełnie bezpłatnie.

Przed jakimś czasem dopiero kongres amerykański uchwalił ustawę, na mocy której ludzie prywatni mogą zostawiać legaty pieniężne na rzecz tej instytucji. Do niedawna popierać można było bibliotekę Kongresu jedynie przez ofiarowanie książek.

Od tego czasu też płyną bezustannie olbrzymie sumy na rzecz tej poważnej instytucji. Tak np. niejaka pani Coolidge z Pitsfield, zapisała pół miliona dolarów na rzecz działu muzycznego biblioteki. Inny magnat amerykański, współwłaściciel trustu Standard Oil, zaofiarował 10 milionów dolarów dla założenia specjalnego działu, któryby gromadził książki, tyczące jedynie Szekspira. Z tego funduszu wybudowano specjalny gmach, który pochłonął kwotę dwa miliony dolarów i w którym dziś znaleźć można wszystko, co do Szekspira się odnosi.

Judaistyczny dział „Library of Congress" zawiera dotychczas około 50.000 dzieł w języku hebrajskim i żydowskim. Dział ten powstał właściwie dzięki darowi znanego żydowskiego filantroppa Jakóba Schiffa, który zakupił za 30.000 dolarów dzieła z tej dziedziny i zaofiarował je bibliotece. Wśród tych darów Schiffa znajduje się również kolekcja hebrajskich inkunabułów, czyli książek, które ukazały się przed rokiem 1500.

Jak wiadomo, pierwszym wogóle drukiem była biblia Guttenberga, która ukazała się w r. 1454. Dziś na całym świecie znajdują się tylko trzy egzemplarze tego pierwodruku. Jeden z nich zakupił rząd amerykański dla biblioteki waszyngtońskiej, płacąc zań pół miliona dolarów.

Na czele tego działu stoi od lat 22-ch dr. Izrael Szapiro. Pochodzi on z Rosji, gdzie wychowywał się w tradycyjnej atmosferze żydowskiej, po czym udał się na studia do Niemiec stamtąd przybywa do Jerozolimy, gdzie pracuje w seminarium nauczycielskim i gdzie z zamiłowaniem oddaje się studiom orientalistycznym. W r. 1911 przybywa Szapiro do Ameryki i tu wspólnie z znanym pisarzem hebrajskim Brajninem zakłada tygodnik „Hadror". W r. 1913 mianowany zostaje przez rząd amerykański kierownikiem judaistycznego działu „Library of Congress", które to stanowisko do dziś dnia piastuje.

Bestialski dozorca domu skazany na 4 lata więzienia

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę przeciwko Władysławowi Bobowskiemu, dozorcy domu z ulicy Brzeskiej, który stał się sprawcą śmierci 8-letniego Abrama Szulzycera, syna lokatorów tego domu. Abram Szulzycer bawił się z rówieśnikami w „klipę" na podwórzu domu, lecz panu dozorcy, który stale napadał i prześladował dzieci, nie podobała się ich zabawa. Zaczął więc rozpędzać malców i gdy chłopcy uciekli, kryjąc się w parterowym mieszkaniu Szulzycerów, Bobowski wszedł za nimi, wyciągnął Abramka z pod łóżka, gdzie ukrył się pełen lęku i strachu i jął go brutalnie okładać pięściami, bił go po głowie i kopał nogami w brzuch. Malec zaczął gorączkować, skarżył się na bóle. Wezwany lekarz zalecił natychmiastowe przewiezienie chłopca do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł. Śmierć — jak orzekli lekarze — była wynikiem ropnia powstałego od doznanych przy pobiciu obrażeń.

Sąd Okręgowy uznał, że oskarżony zasługuje na surową karę i wydał wyrok, skazujący Bobowskiego na 4 lata więzienia oraz zasądził na rzecz matki symboliczną złotówkę odszkodowania za straty moralne.

W motywach sąd podkreślił, że oskarżony musi być na długo wyeliminowany ze społeczeństwa jako człowiek, który dał dowód najwyższej brutalności, pastwiąc się nad dzieckiem, którego każdy dorosły winien otoczyć opieką.

Sąd postanowił areszt utrzymać względem oskarżonego w mocy.

Statek polski przez 6 dni walczył ze sztormem

W czasie ostatniej burzy na Bałtyku, płynący ze Sztokholmu statek Żeglugi Polskiej „Poznań" przez 6 dni walczył z naporem wielkiej fali i wiatru. Były chwile, gdy statek posuwał się naprzód zaledwie z szybkością pół mili na godzinę. Statek przetrwał jednak sztorm, ale z trzydniowym z górą opóźnieniem zawinął do portu gdyńskiego.

Wystawa w Żydowskim Domu Akademickim / Abraham Neumann

Malarstwo Abrahama Neumanna, które śledzimy już od kilku dziesięcioleci, wywodzi się z okresu, kiedy do Polski zaczęły przenikać wpływy francuskiego impresjonizmu. Neumann był uczniem Stanisławskiego i Podkowińskiego, dwóch bardzo odmiennych od siebie indywidualności, w których wspomniany kierunek załamywał się w zupełnie różny sposób. O wiele bliższym samego źródła był Podkowiński, serdeczny przyjaciel A. Gierymskiego, który wraz z nim wnikał w *zagadnienia* impresjonizmu. Nowym i niełatwym był problem światła i cienia, powietrza, rozpylania pejzażu na plamki barwne, które we wrażeniu widza mają się dopiero zespolić w harmonijną całość. Obaj wspomniani przyjaciele nie upraszczali sobie sprawy, i w zrozumieniu całej jej wielkości, zgłębiali ją, wbrew upartej obojętności swoich rodaków. Listy A. Gierymskiego z Paryża pozostaną pięknym dokumentem malarskiego fanatyzmu i samozaparcia.

Głębszy wpływ na twórczość Neumanna wywarł *Stanisławski*. Współczesnych interesowała nieznaczna napozór okoliczność, że z pod pędzla artysty o kształtach olbrzyma, wychodzą malutkie obrazki. Należy dodać, że i te mają często charakter szkicowy. Ale nietrudno to zrozumieć: Stanisławski był w pierwszym rzędzie — *lirykiem*. Z nowego kierunku przyswoił sobie przede wszystkim zasadę *pleinairu*, wędrówkę z kasetą malarską po polach, jarach i zmierzchach, — bezpośredni, intymny stosunek do pejzażu, który go bardzo wzruszał. Pochodził z ukraińskiej Olszany, i stepowe bodjaki i osty, fioletowe dachy zmierzchu i zawile dzieje białych obłoków na niebie, — interesowały go *jako takie*. I w tem jego odrębność od właściwego, głębiej pojętego impresjonizmu. Dzięki temu poprzestawał też na drobnych obrazkach. Na realizację problemu było to za mało, — ale na muśnięcie momentalnego, wybuchowego wzruszenia nad stepem, niebem i wierzbą — zupełnie wystarczające.

W tym względzie Neuman był mu pokrewny. Pierwsze obrazy Neumanna oddychają poezją polskiego pejzażu. Mamy tu rozczapierzone błękitne cienie drzew na białych drogach, mamy złocone konary, czepiające się kurczowo nieba. Mamy jeszcze coś, co wiąże się ściślej z jego temperamentem: cienie nie leżą tu spokojnie *obok* świateł, ale *zazębiają* o nie, haczą się o nie niespokojnie. Pójdzie jeszcze temu na rękę pochyłość dachu i pion ścian chaty, które załamują i rozwiekają światłocień w różnych kierunkach. Tu już ogólna nauka impresjonistów nie poszła w las: cienie były już błękitne lub fioletowe, szarości drzew i dachów odpowiadały na czerwienie i żółtości dnia; — żółto rozpalone gałęzie na niebieskim tle nieba, zaczęły już zresztą prześladować współczesnych pejzażystów.

Nowe te chwyty zbliżyły do motywu, zniosły dawny turystyczny niejako dystans od niego, wprowadzały głębiej, w sam środek polskiego pejzażu. I tam, w samym środku można było zastać młodego żydowskiego malarza Neumanna, który wtedy, jeszcze obficiej zapewne niż dziś, sypał cytatami z „agady" czy „sefer hajcira"... Podczas gdy jego koledzy uważali że jedynie własnym zaułkiem i bethamidraszowym kątem zaznaczą swoją malarską odrębność, Neumann wtapiał się w zielenie, w pnie i słoneczne zachody z tą samą żarliwością, która biła już wtedy z niejednego fragmentu żydowskiej literatury i odzywała się nawet ze skromnych strofek ludowej piosenki żydowskiej. Odpowiadało to częściowo na opinie o naszym „braku zakorzenienia i przywiązania"...

Dodajmy jeszcze, że Neumann nawiązywał właśnie do tego typu pejzażowego, który w atmosferze silniejszego przypływu demokratycznych nastrojów, stężał niejako i organicznie się związał z charakterem i rzeczywistością wsi polskiej.

W późniejszych motywach miejskich nawet, Neumann zawsze będzie kładł główny nacisk na światłocień, a w ostatnich obrazach z *Kazimierza nd Wisłą* nawiązuje wyraźniej do najżywotniejszych źródeł swojego malarstwa. Wrócił do nich poprzez zbrunatniałe w międzyczasie wnętrza, martwe natury i portrety. W tych ostatnich Neumann nie respektuje wnętrzowego zahamowania i komponuje z tą samą zamaszystością i odwagą fakturową, jaka cechuje jego pejzaże. Kolorystycznie ulegają jednak one często pewnemu panującemu tonowi, który tłumi grę barwną.

Kazimierz nad Wisłą musiał dla Neumanna być rewelacją. Zaułki i targi skąpane w białym świetle słońca, istne harce światłocienia, słońce odbijane przez ruchliwą i migotliwą „paletę" jarmarku, uliczka pocięta przez światłocień na dwa obrazy, o dwóch nastrojach, o dwóch — jakoby — odrębnych formach życia, — zakręty rozjaśniane radością mleczarskiego wózka, — wszystko to musiało wywlec i wywlokło też najświeższe związki Neumanna z mrokami barwy.

Rzeczy te stanowią też najwartościowszą część jego obecnej zbiorowej wystawy.

H. W.

Najsilniejszy pieniądz jest wszędzie tam, gdzie jest wielka praca

Z przemówienia Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. dr Henryka Grubera, wygłoszonego przez radio w dniu 31 października 1936 r. o godz. 18 z okazji obchodu Międzynarodowego Dnia Oszczędności.

Polska jest krajem małych potrzeb. Producent ma ciasny krąg klienteli; sprzedaje mniej na głowę ludności towarów, koszta produkcji są zatem proporcjonalnie do innych krajów wyższe. Jeśliby prdoukował więcej — mógłby lepiej opłacać swych robotników, miałby więcej odbiorców, a dzięki temu ceny towarów byłyby tańsze. Rozwijanie potrzeb zbiorowych i indywidualnych jest niezaprzeczalnym dla nas interesem. Miarą zamożności nie jest wyłącznie stan posiadania, lecz również rozmiar konsumcji towarów, wyprodukowanych w kraju. My w Polsce mało jeszcze wiemy o nadprodukcji i uważamy ją za luksus zagranicy. Trzeba nam więcej butów, więcej ubrań, więcej książek, więcej maszyn. Ale skąd je wziąć? Przecież ich nie przyniesie nikt w podarunku dla 34 milionów ludzi. Przecież żadna różdżka ich nie wyczaruje. Trzeba więc samym wziąć się do roboty. Polacy wtedy odegrają rolę jako światowy czynnik ekonomiczny gdy na jak najszerszą skalę produkować będą towary dla zaspokojenia własnych potrzeb. Towary polskie nie zwalczą konkurencji na rynkach światowych zanim produkcja nie wytworzy sobie zbytu w samej Polsce. Dokonać tego dzieła nie da się inaczej, jak przyjmując dla każdego obywatela za naczelne hasło — hasło pracy, a za symbol działań gospodarczych — rzetelność i solidność.

Sami nie oglądając się na innych, musimy przystąpić do umacniania polskiej siły ekonomicznej. Wsteczny stan naszej myśli gospodarczej sięga setek lat; wciąż jeszcze nędza ma u nas charakter przysłowiowy. Trudno o szkodliwszą i niebezpieczniejszą dla narodu zasadę, jak nie przejmowanie się, zdawanie się na łaskę losu, słowem - zasada dojutrkowania. Fatalizm, będący cechą ludów o niskim poziomie kultury, jest siewcą zguby. Trzeba go wykorzeniać z charakterów polskich, gdyż inaczej nie pójdzie pełnym biegiem koło, które przez tyle setek lat nie obracało się we właściwym kierunku. Prawo powszechnej gospodarności musi wejść na miejsce staropolskiego „jakoś to będzie".

Ważną rolę ma tu do spełnienia oszczędność. Nie należy jej identyfikować z programem „zaciskania pasa". Oszczędność — jak już wspomniałem — to tworzenie zbiorowym wysiłkiem wielkich kapitałów, których celem jest podniesienie siły potencjonalnej narodu i zwiększenie konsumcji polskiej. Tam, gdzie kwitnie wysoka kultura pracy, produkcja osiąga wyżyny, a poziom potrzeb coraz bardziej wzrasta. W ślad za tym wzrostem idzie dobrobyt. Tę kolej rzeczy przypominamy ludziom gospodarnym w dniu oszczędności. Chcemy utrwalić w nich przekonanie, że silniejszą ponad zdarzenia i epizody — jest wola istnienia i rozwijania się.

Kasy oszczędności, jako zbiornice wielkich kapitałów, mają do spełnienia doniosłe posłannictwo: krzewienie w społeczeństwie myśli ekonomicznej. Administrując majątkiem milionowych rzesz ludności, dźwigają one odpowiedzialność za dobrą gospodarkę funduszami, gromadzonymi pod znakiem zaufania i wiary.

Gibraltar w Szwajcarii

Na górze Św. Gotarda, w Alpach szwajcarskich, znajduje się znany klasztor Bernardynów, przez górę przechodzi tunel i linie kolejowe, ale — co jest mniej znane — to fakt, że św. Gotard jest jedną z najsilniejszych fortec w Europie, że jest to sui generis Gibraltar w sercu Europy.

Fortyfikacje Gotarda, niewidoczne nawet z bliska, składają się z pięciu fortów wykutych w skałach. Jeden z tych fortów znajduje się na wysokości 2.500 metrów. Forty są, jak poda je prasa francuska, tak urządzone, iż pojawienie się nieprzyjaciela w okolicy granicy szwajcarskiej jest automatycznie, za pośrednictwem t. zw. fotokomórki, meldowane dowództwu fortu, które może natychmiast zamknąć wjazd do tunelu od strony południowej (włoskiej) i wziąć dolinę pod obstrzał.

We wnętrzu góry Gotarda znajduje się całe miasto podziemne z ulicami, korytarzami, ciągnącymi się na przestrzeni wielu kilometrów i łączącymi poszczególne forty między sobą. W fortecy podziemnej mieści się 11.000-czna załoga, składająca się z 3000 artylerzystów, 5.000 piechoty, 5-ciu kompanij k. m., pięciu kompanij wojsk łączności etc. Ilość dział fortecznych obliczona jest na około 200 sztuk różnych kalibrów. Jest to więc ukryty wulkan, który każdej chwili może zionąć ogniem niszczącym. W podziemiach fortecy znajdują się też olbrzymie magazyny, składu amunicji, lazarety, kuchnie, koszary etc. Miasto ukryte we wnętrzu gór, którego istnienia nie zdradza najmniejszy nawet ślad. Jak ważną jest forteca, broniąca Szwajcarii, dowodzi fakt, iż na dwa miesiące przed wojną aresztowano w tych okolicach 500 osób pod zarzutem szpiegostwa.

Z okazji zaręczyn wiceprzewodniączcej Stow. „Makabei" i Stow. „Ogniska" kol. Mgr HANI FINKÓWNEJ z p. A. BLASBALGIEM składają najserdeczniejsze życzenia

880k *H. A. Z. „MAKABEA" RZESZÓW*	*STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" w KRAKOWIE KOŁO W RZESZOWIE.*

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

9)

— „Rozumie się, że miał wstrętne dzieciństwo", mówił dalej Otto Ulrichs, wciąż myśląc o Miklasie, „mówił mi raz o tym. Wychował się w jakiejś zapadłej dziurze południowo-bawarskiej. Ojciec poległ w wojnie światowej, matka była zdaje się osobą wiecznie zdenerwowaną i niebardzo mądrą. Urządziła szaloną wprost awanturę, gdy chłopiec chciał pójść do teatru — możecie to sobie chyba wyobrazić. Jest ambitny, pilny, zdolny też; ogromnie nad sobą pracował, o wiele więcej niż niejeden z nas. Chciał z początku zostać muzykiem, umie grać na fortepianie i poznał kontrapunkt, nie obce są mu też akrobatyka, tańce modne, harmonia ręczna, wogóle wszystko. Pracuje całymi dniami, a jest przytem prawdopodobnie chory, kaszel jego jest diabelnie podejrzany. Jest naturalnie zdania, że się go nie dopuszcza do mety i dlatego nie ma dostatecznego powodzenia, bo dostaje kiepskie role. Wierzy, że stworzyliśmy spisek przeciwko niemu, wskutek jego tak zwanych przekonań politycznych. Ulrichs spoglądał jeszcze wciąż uważnie i z powagą w stronę młodego Miklasa. — 95 marek gaży miesięcznej, odezwał się nagle i groźnie spojrzał na dyrektora Schmitza, który natychmiast niespokojnie zaczął kręcić na swym krześle, — jest trudno pozostać przy tym człowieku porządnym.

Teraz pani Herzfeld spojrzała poważnie i badawczo na Miklasa.

Do Böcka, suflerki Efeu i pana Knurra zwykł był Hans Miklas przyłączyć się wtenczas, ilekroć odczuwał, że go nikczemnie wyzyskuje dyrekcja, którą wobec swych przyjaciół politycznych nazywał „zażydzoną" i „marksistyczną". Nienawidził przede wszystkim Höfgena, tego „wstrętnego komunistę salonowego". Höfgen był zawistny i próżny; Höfgen miał manię wiel kości i chciał wszystko grać, zabierając jemu, Miklasowi wszystkie role. — Jest podłością z jego strony, że mi nie zostawił Moritza Stiefla, — mówił z goryczą, — jeśli już sam inscenizuje „Przebudzenie się wiosny" czyż musi jeszcze grać najlepszą rolę? A dla nas nic nie pozostaje. Jest to nikczemność. Jest zresztą za gruby i za stary na Moritza. Śmiesznie wyglądać będzie w krótkich spodenkach. Miklas spojrzał gniewnie na swe własne nogi, które były chude i muskularne.

Szatny Böck, głupawy człeczek o bezbarwnych oczach i bardzo jasnych, bardzo twardych włosach, które krótko ostrzyżone wyglądały jak szczotka, zachichotał nad swą szklanką piwa: nikt nie wiedział czy z powodu Hendrika Höfgena, który jako gimnazjalista komicznie wyglądać będzie, czy też z powodu bezsilnego gniewu młodego Hansa Miklasa. Suflerka Efeu natomiast okazała oburzenie, solidaryzując się z Miklasem, że jest to podłość. Macierzyńskie zainteresowanie, jakie ta gruba stara kobieta okazywała młodemu człowiekowi, miało dla niego korzyści praktyczne. Zresztą sympatyzowała z nim też i politycznie. Cerowała mu skarpetki, zapraszała go na kolację; częstowała go kiełbasą, szynką i konfiturami. — Żebyś nieco przytył, chłopcze, — mówiła, spoglądając na niego czule. Przy tym jednak bardzo jej się podobała chudość jego wytrenowanego, niebardzo wielkiego, elastycznego ciała. Gyd jego bujna ciemno blond czupryna zanadto buńczucznie sterczała do góry, mawiała pani Efeu: — Wyglądasz jak ulicznik! — i wyciągała grzebień ze swej torebki.

Hans Miklas wyglądał na prawdę jak ulicznik, co prawda jak ulicznik, któremu zbyt dobrze się nie powodzi i który dumnie ukrywa swoją nędzę. Życie jego nie było łatwe; trenował przez cały dzień, żądał od swego chudego ciała zbyt dużo, stąd może pochodziła jego nerwowość i ponury wyraz jego młodej twarzy. Twarz ta miała kolory niebardzo zdrowe; pod silnymi kośćmi policzkowymi i widać było czarne doły, — tak zapadnięte były jego policzki. Powieki jego jasnych oczu były też prawie czarne. Natomiast czyste, dziecinne jego czoło promieniowało jakąś bladawą, przewrażliwioną jasnością. Usta jego błyszczały też niezdrową czerwienią: w pogardliwie wysuniętych wargach zdawała się koncentrować cała krew, której zresztą twarz jego była prawie pozbawiona. Od krwistych warg, od których suflerka Efeu często nie mogła oderwać spojrzenia, odbijał za krótki, niewyraźnie sformowany podbródek.

— Dziś rano, na próbie wyglądałeś znowu jak straszydło, — mówiła zatroskana pani Efeu. — Tak czarne głębokie doły na policzkach! I ten kaszel! Brzmiał tak głucho, że aż litość brała!

(C. d. n.).



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

FRANCUSKI BUDŻET I REFORMA FISKALNA

40 podatków zredukowano do 3

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w końcu października.

W sytuacji obecnej niemal we wszystkich państwach kwestia zrównoważenia budżetu stanowi doroczne zabieranie się do rozwiązania kwadratury koła. Tylko że fachowcy każdej na rodowości inaczej zabierają się do tego zagadnienia. Do chwili dewaluacji Bank Francji regularnie ogłaszał stan złota a opinia publiczna z niepokojem dowiadywała się, że tyle a tyle baryłek złota załadowano na okręt odchodzący do Ameryki, czy na samolot, zmierzający do Holandii. Obecnie ustał popłoch wywoływany interpretacją tych komunikatów. Inne państwa już dawno przestały publikować stan złota. Podobnie przedstawia się sprawa budżetu. W roku bieżącym Francja po raz pierwszy wstąpiła na drogę Ameryki prezydenta Roosevelta, Belgii, Włoch: będzie posiadała dwa odrębne budżety. Tylko Niemcy chyba idą dalej: Hitler publikuje dochody, lecz nie wydatki...

Każdy księgowy wie, że rachunkowość pozwala na różne sztuczki. Można na rozkaz wykazywać ogromne dochody, symulując straty umiejętnym ich zaksięgowaniem... Francja w tym roku zrywa tą metodą. Nie chce głosić optymistycznie dobrobytu, ukrywając liczby istotne. By jednak nie przerażać opinii publicznej i uniknąć zwalania na rząd Frontu Ludowego niezasłużonych gromów, wydzieliła wydatki nadzwyczajne w budżet nadzwyczajny. Jest to zresztą zupełnie logiczne. Trudno zamknąć w ramach budżetu rocznego ogromne wydatki na obronę państwa, fortyfikacje, pożyczki zagraniczne, czy wielkie roboty publiczne. Nie podoba się to oczywiście opozycji prawicowej, ale ta i tak jak każda opozycja, znajdzie pole do niezadowolenia. Warto jednak podkreślić, że nawet część prasy prawicowej ustosunkowała się pozytywnie i przychylnie do projektu rządowego.

Wydatki łącznie wyniosą 47 miliardów czyli o 7 miliardów więcej, niż w roku ubiegłym. Deficyt tegoroczny osiągnie karkołomną wysokość 22.500 milionów. Na tę sumę złoży się jednak tylko 1.810 milionów deficytu budżetu zwykłego, reszta zaś pochodzi z owych pozycyj nadzwyczajnych: 8.500 na zbrojenia, 3.500 miliardów na wielkie roboty, 7 miliardów wyniesie deficyt kolejowy, 3.500 milionów stanowią odciążenia podatkowe. Deficyt ten pokryty będzie drogą pożyczki.

Wraz z budżetem przedstawiono śmiałą reformę podatkową, a raczej pierwszą część tej reformy, pragnąc postępować fazami. Reforma ta zasługuje na uwagę tym bardziej, że we Francji istniało paręset różnych podatków, z których wiele kosztowało więcej, niż przynosiło. W tej reformie podatkowej dano satysfakcję komunistom, obkładając większym podatkiem wysokie zarobki, a faworyzując małe; jest to jednak zgodne z duchem czasu, choć nie podoba się części prasy prawicowej, przewidującej z tego powodu największe klęski. Poza tym jednak trzeba przyznać, że reforma fiskalna jest odważna i ciekawa. Najważniejszy jej punkt to całkowite zniesienie podatku obrotowego i czterdziestu innych, zastąpionych globalnie jednym jedynym. Ten podatek zastępczy wyniesie 6 proc. od sprzedaży towarów i 2 proc. od pralni, restauracyj, przedsiębiorstw przewozowych itp. i płacony będzie przez ostatniego producenta przemysłowego, przy czym produkty, ulegające zniszczeniu korzystają ze zwolnienia. Zniesiono też podatek od transportu produktów rolnych. Jednocześnie jednak zredukowano podatek od wartości ruchomych itd., tworząc podatek 2 proc. od rezerw towarzystw anonimowych i 4 proc. od dochodów ich, niewypłaconych w 1937 roku. Poważnie powiększony zostanie podatek od dochodów, przewyższających 75.000 rocznie.

To ostatnie dało pole dziennikowi „Matin" do zabawnych wyliczeń: „75.000 dzisiejszych, to 50.000 z przed dewaluacji, to 10.000 przedwojennych; zaś 10.000 franków przed wojną uważano za dochód średni..." — Taka kalkulacja, godna „Dam i Huzarów" Fredry, nie zmienia faktu: za szczęśliwca może się dziś uważać obywatel, zarabiający 75.000 rocznie, nawet zdewaluowanych, franków. „Matin" obawia się, że skoro ludzie bogaci będą żerani przez podatek, to straci na tym przemysł luksusowy, zatrudniający wiele setek tysięcy robotników.

Nadmieńmy, że reforma przewiduje też zmniejszenie podatków od drobnych spadków, powiększając podatek od spadków wielkich, w dodatku nie bezpośrednich. Wprowadzono też ostatecznie w życie kartę identyczności podatkowej.

W konkluzji: nastąpi odciążenie podatkowe i słuszniejsze ściąganie przez łatwiejszy system, ułatwiający z kolei łatwiejszą kontrolę tak licznych we Francji nadużyć. Z podatków pośrednich pozostaną tylko trzy: od węgla, produktów żywicznych i mięsa, a to dla łatwości wyznaczania tego podatku. Cały handel zwolniony jest od podatków (jak to wykazaliśmy powyżej), co pozwoli mu odetchnąć, z drugiej zaś strony ułatwi kontrolę. Podobnież praca celna zostanie ułatwiona dzięki zlaniu wszystkich podatków w jeden, za wyjątkiem podatku od importu i dodatku do podatku od kursu.

Jednocześnie państwo przejęło szereg wydatków gminnych, by tą drogą odciążyć budżety gmin.

Pozostaje odpowiedź na pytanie, jak reforma ta została we Francji przyjęta? Narazie trudno przewidzieć dalsze reakcje i dalsze konsekwencje. Nonsensem byłoby, gdyby ktokolwiek kładł na karb obecnego rządu poczynione przez niego wydatki na obronę państwową, wydatki, stojące przecież poza polityką partyjną i będące koniecznością chwili.

Reforma finansowa sama w sobie rozważana być nie może, bo zależy od całego zespołu zagadnień państwowych. Przede wszystkim idzie o zaufanie do rządu, o nieutrudnianie mu pracy. Ani prawica, ani skrajna lewica narazie nie zamierzają zmienić swego stosunku opozycyjnego, czy pseudo-opozycyjnego. Liczyć należy tylko na zdrowy rozsądek najszerszych sfer ludności francuskiej.

Dr. T. L.

POD KĄTEM OSTRYM.

* * *

My sobie tutaj, panie dzieju, spokojnie rozmawiamy o tym i o tamtym, a tymczasem w Stanisławowie dzieją się okropne rzeczy. Dokładną relację o tych stanisławowskich okropnościach przynosi piątkowy „Warszawski Dziennik Narodowy", gdzie w poważnym i głębokim wywodzie filozoficzno - socjologicznym, opracowanym mozolnie przez powszechnie znanego p. Jana Zieniewicza znajdujemy takie naukowe kryteria:

„Katolik-rzemieślnik ma to do siebie, że przeważnie każdą robotę solidnie wykończy, więcej dbając o opinię dobrego robotnika, niż o zysk. Żyd natomiast, który po prostu nie potrafi nic zrobić porządnie, a przy tym ma wrodzony instynkt oszukańczy, a właściwie nakaz swojej religii w tym kierunku względem nie Żydów, partaczy każdą robotę, byle jak najprędzej ją skończyć".

Rzecz wiadoma, że klienci pasjami lubią partacką robotę. Rzemieślnik, który odda klientowi taką partacką robotę ma murowane powodzenie, natomiast rzemieślnik solidny nie ma czego szukać w mieście. A przy tym każdy rzemieślnik-katolik to wzór solidności, zaś rzemieślnik-Żyd to wzór partactwa. W związku z tym

„łatwo można zrozumieć, że Żyd, biorąc za oprawę książki połowę ceny, zarobi grubo więcej od katolika".

Szukaliśmy w starych księgach żydowskich ustępu, który nakazuje rzemieślnikom Żydom wykonywanie partackiej roboty przy oprawianiu książek dla stanisławowskich katolików i ze skruchą przyznajemy, że tak jest w istocie. Natomiast nie znaleźliśmy w księgach „religijnego nakazu", aby Żydzi brali ceny o połowę niższe i zarabiali przy tym grubo więcej od nie-Żydów. Wobec tego nie możemy tego dziwnego zjawiska zrozumieć. Ale przekonujemy się, że to nietylko my, ale i

„niestety — nasze społeczeństwo nie chce tego zrozumieć. Ba — nasza inteligencja, która powinna być inteligentna, nie wiele się nad tym zastanawia i wszystkie roboty niesie do rzemieślnika Żyda, bo tam taniej".

Wynika więc z tego, że stanisławowska „inteligencja, która powinna być inteligentna" nie jest nią w istocie, natomiast bezspornie inteligentnym jest pan Zieniewicz.

Dowodem tego jest następujące rewelacyjne rozumowanie:

„I dzisiaj polski rzemieślnik, sam nie mogąc powiązać końca z końcem, siłą rzeczy nie może wiele płacić swemu robotnikowi. Rzemieślnik Żyd natomiast, zarabiając o wiele więcej (mimo niższej ceny) płaci swoim robotnikom Żydom o wiele więcej, nic-Żydom zaś mniej, niż majster Polak.

Teraz powiecie, moi państwo, że jeśli w takich warunkach wybuchają strajki, to organizatorami są chyba katolicy, nie zaś Żydzi, których płace są wyższe. Takby pomyślała „inteligencja, która nie jest inteligentna". Ale rzeczywiście inteligentny p. Zieniewicz jest innego zdania.

„Kto organizuje strajki? — Żydzi.

Podatki w listopadzie

W listopadzie r. b. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 7 listopada — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w październiku 1936 r.

2) do dnia 15 listopada — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1936, przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;

3) do dnia 25 listopada — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w październiku 1936 r. przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia — a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowej I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

4) do dnia 30 listopada — II rata podatku gruntowego za rok 1936;

5) do dnia 30 listopada — reszta nadzwyczajnej daniny majątkowej za rok 1936, przez płatników I grupy kontyngentowej (rolnictwo);

6) do dnia 30 listopada — II rata (półroczna) podatku od nieruchomości.

Ponadto płatne są w listopadzie zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które pla-

tnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Podział kontyngentów przywozowych

W dniu 29 ub. m. odbyło się dwumiesięczne plenarne zebranie Centralnej Komisji Przywozowej, która przydzieliła importerom względnie organizacjom, importującym szereg kontyngentów bieżących towarów przywożonych z zagranicy.

Między innymi udzielono zezwoleń na przywóz ryżu z Holandii, orzechów ziemnych i różnych korzeni z Indyj Holenderskich, skór twardych z Holandii, rodzynków z Cypru, cynamonu z Cejlonu, jelit solonych, sosów i przypraw mięsnych, mydła toaletowego, skór, ryb i płazów, jedwabiu naturalnego, przędzy i tkanin jedwabnych oraz przędzy i tkanin wełnianych i bawełnianych, welwetów, aksamitów i pluszów z Anglii, przędzy czesankowej wełnianej, tkanin bawełnianych, bielizny pościelowej i t. p. z Czechosłowacji, opon samochodowych, samolotowych, motocyklowych i rowerowych, jak również łańcuchów żelaznych i stalowych oraz pilników, dłut i t. p. z Anglii, tranu leczniczego z Norwegii, masła kakaowego z Holandii i Anglii, herbaty z kolonij brytyjskich, z Francji zaś materiałów roślinnych, gąbek morskich i rzecznych, mydeł twardych toaletowych i mydła w stanie płynnym, przędzy ze skubanki jedwabnej, gazy młynarskiej, przędzy z jedwabiu sztucznego, tkanin i wstążeczek półjedwabnych, tkanin wełnianych z przędzy czesankowej, wyrobów szmuklerskich plecionych, wyrobów z papieru i kartonu i t. p., z Niemiec zaś — krochmalu, przędzy wełnianej, szczotek technicznych, pomp i sprężarek, maszyn do pisania, latarek elektrycznych i akumulatorów, wyrobów z celuloidu i bakelitu oraz ołówków automatycznych.

W sprawie transakcji wywozowych do Jugosławii

W ostatnich czasach zaobserwowano wypadki wstrzymywania się przez eksporterów polskich od tranzakcyj wywozowych do Jugosławii z obawy przed ewent. zwłoką w otrzymaniu należności, jaka wyniknąć może z powodu chwilowego braku dostatecznego pokrycia złotowego na jugosłowiańskim koncie rozrachunkowym.

W związku z powyższym stwierdzić należy, że eksport towarów polskich do Jugosławii pokrywany jest nie tylko wpływami z importu towarów jugosłowiańskich do Polski, ale również wpływami z ruchu turystycznego z Polski do Jugosławii. W ostatnich miesiącach wystąpiły nawet objawy takie, że import towarów jugosłowiańskich do Polski łącznie z wpływami turystycznymi, nie znajduje dostatecznego pokrycia w eksporcie towarów polskich do Jugosławii.

Wytworzona zatem sytuacja umożliwia w obecnym układzie stosunków zwiększenie kompensacyjnego wywozu polskiego do Jugosławii w drodze rozrachunku za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego.

Olej syntetyczny w Anglii

Jak donosi „Times", wskutek wojny domowej w Hiszpanii cena oleju oliwkowego wzrosła z 50 Ł na 90 Ł za tonę. Ponieważ w angielskich przędzalniach wełny zużywają przy produkcji kamgarnowej przędzy więcej, niż 4000 ton oleju oliwkowego — istnieje obawa, że oleju tego zabraknie. Angielskie towarzystwo dla badania wełny „Wool Industries Research Association" w Torridon Leeds zajęte jest badaniem możliwości produkcji oleju syntetycznego, wytwarzanego z pewnych surowców, których Anglia ma poddostatkiem, a który w razie zastosowania go w przemyśle kamgarnowym, zaoszczędziłby, przemysłowi angielskiemu 120.000 Ł. rocznie.

400 ustaw socjalnych na świecie

Według obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy, istnieje obecnie na świecie około 400 ustaw, dotyczących ochrony świata pracy, a więc ubezpieczenia na wypadek choroby, macierzyństwa, wypadków przy pracy, inwalidztwa, ubezpieczenia na starość i na wypadek śmierci. W 54 państwach istnieje 130 ustw, dotyczących przymusowego ubezpieczenia od wypadku, w 31 państwach przymusowe ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa, w 30 państwach 75 ustaw dotyczących ubezpieczenia na starość i inwalidztwa.

Z ubezpieczeń od wypadków, od choroby i od inwalidztwa korzysta, według obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy, około 125 milionów ludzi.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Bratnia Pomoc Uniwersytetu warszawskiego

wskazuje na sprawców zajść i żąda ich usunięcia z wszechnicy

Rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, prof. dr Antoniewicz przyjął prezydium Akademickiej Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży U. J. P., które złożyło mu memoriał następującej treści:

W związku z ostatnio powtarzającymi się codziennie na terenie naszej uczelni zajściami, zarząd Akademickiej Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego ma zaszczyt oświadczyć, co następuje:

1. Zajścia organizowane są przez grupy nieodpowiedzialnych studentów, którzy pod płaszczykiem walki o sprawy ogólno-akademickie realizują swój program partyjno - polityczny.

2. Organizatorzy zajść posługują się oczywistym terrorem nie tylko w stosunku do studentów narodowości żydowskiej, lecz wobec ogółu młodzieży Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Konkretnym przykładem tego terroru było zablokowanie wyjścia z uczelni w dniu 28-ym b. m. na przeciąg 6-ciu godzin tj. od godz. 9.30 do godz. 15.30. Wskutek powyższego wielu studentów, mających zajęcia zarobkowe i inne sprawy osobiste zostało narażonych na straty materialne. Usiłującym wyjść, grożono pobiciem. Blokujący wyjście byli uzbrojeni w laski i kastety i zajmowali w stosunku do ogółu młodzieży stanowisko prowokujące. Drugim oczywistym przykładem terroru jest fakt pobicia kilku studentów narodowości polskiej podczas zebrania organizacji zalegalizowanej przy uczelni — Narodowego Związku Polskiej Młodzieży Radykalnej w dniu 25-ym bm.

3. Bezstronna obserwacja przebiegu zajść wskazuje na fakt, że mają one niewiele wspólnego z walką o ogólne postulaty młodzieży akademickiej w sprawach czesnego, pomocy mieszkania itp., są natomiast wystąpieniami propagandowymi jednej grupy politycznej, która wszelkimi środkami nie cofając się przed przestępstwem, usiluje opanować ogół młodzieży.

4. Zajścia organizowane przez tę grupę wytwarzają zatrutą atmosferę na uczelni szerzą niepokój a co najważniejsze odciągają młodzież młodszych roczników od nauki. Sale wykładowe podczas zajść świecą pustkami, wykłady i ćwiczenia przerywane są z reguły przez bojówki, jak np. wykład prof. Lutostańskiego dnia 28-go bm.

5. Zebrania organizacyjne organizacyj akademickich urządzane w dni pracy w godzinach południowych są wykorzystywane przez wichrzycielskie elementy do urządzania wieców i masówek politycznych. Apelujemy do Jego Magnificencji o wydanie zakazu urządzenia zebrań informacyjnych w ogdzinach największego natężenia pracy na uczelni.

6. W związku z powyższym Polska Młodzież Akademicka zgrupowana w Akademickiej Bratniej Pomocy P. M. U. J. P. apeluje do wysokiego Senatu o wydanie odpowiednich postanowień, które umożliwiłyby jej normalną pracę naukową, które oczyściłyby uczelnię z elementów palkarskich stosujących terror i przemoc. Stan rzeczy, który obecnie ma miejsce, doprowadzi szybko do zamknięcia uczelni, co spowoduje nieobliczalne straty moralne i materialne u większości młodzieży a wielu niezamożnych akademików zmusi do przerwania studiów.

Odezwa podpisana jest przez członków prezydium Akademickiej Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Co będzie z medykami żydowskimi w Poznaniu?

Jak już donosiliśmy, dziekanat wydziału medycznego uniwersytetu poznańskiego uzależnił dalsze przyjmowanie studentów - Żydów na uniwersytet od dostarczenia przez gminę żydowską zwłok dla prosektorium. W tej sprawie odbyły się nawet konferencje z p. min. Świętosławskim. Termin dostarczenia zwłok mija w dniu dzisiejszym.

Ponieważ zwłok jeszcze nie dostarczono, władze uniwersyteckie chcą rozpisać nowy termin dla przyjmowania studentów - Żydów.

Zajścia antyżydowskie w Zambrowie

We wtorek odbyć się miał w Zambrowie jarmark. Już od wczesnego ranka „pikieciarze" z pod wiadomego znaku obchodzili stragany żydowskie i mieszkania Żydów - handlarzy, ostrzegając ich, by nie ważyli się pokazać na placu targowym gdyż w przeciwnym razie itd. itd.

O groźbach tych przedstawiciele ludności żydowskiej Zambrowa natychmiast zawiadomili policję, która ze swej strony zapewniła strwożonych Żydów, że nie ma powodu do jakichkolwiek obaw, ileż władze policyjne zdecydowane są bronić porządku i spokoju wszelkimi rozporządzalnymi środkami, przy czym — w najgorszym wypadku — ściągnięte zostaną posiłki policyjne z Łomży.

W południe młodzi endecy przystąpili do realizacji swych pogróżek. Kilku straganiarzom i handlarzom - Żydom wymierzono „rasistowską sprawiedliwość" drągami po głowach, po czym powybijano szyby w żydowskich sklepach i mieszkaniach. Nie oszczędzono również synagogi.

Szczupła załoga policyjna zareagowała na to bardzo czynnie i ofiarnie. W czasie likwidacji zajść ranny został w głowę st. poster. Babecki. Całkowity porządek przywrócono po przybyciu oddziału policji z Łomży.

Zaginięcie trumny

Policja sieradzka i władze kolejowe zajęły się niezwykłym wypadkiem. Zginęła mianowicie trumna ze zwłokami, nadanymi z okolic Lublina do Sieradza. Ojciec posterunkowego Gwizdały, 50-letni Marcin Gwizdała, zmarł w Lubelszczyźnie, a syn jego chciał przewieźć zwłoki do rodzinnego Sieradza i w tym celu nadał trumnę ze zwłokami, a sam najbliższym pociągiem wyjechał na pogrzeb również do Sieradza. Nie wiadomo z jakich przyczyn, trumna ze zwłokami na miejsce nie przybyła. Post. Gwizdała szuka jej przy pomocy władz kolejowych na wszystkich stacjach i czeka aż nadejdzie, by mógł ojca pochować.

F. MOLNAR

Serce mężczyzny i serce kobiety

Mężczyzna i kobieta siedzą w pociągu, który pędzi do Wiednia. Mężczyzna nie był mężem kobiety, jej mąż został w Budapeszcie, bo żona powiedziała mu, że jedzie w odwiedziny do krewnych do Wiednia, co zresztą nie było prawdą. Kobieta pojechała do Wiednia, bo także owemu mężczyźnie opowiedziała o wizycie u krewnych we Wiedniu, w tym przeświadczeniu, że i on kupi sobie bilet do Wiednia i że razem pojadą. Krótko: on podobał się jej a ona jemu i chciała, ażeby podczas podróży miał sposobność wykończenia dzieło zdobycia jej i ażeby do Wiednia przyjechali już jako para kochanków.

Pociąg posuwał się po szynach: oboje patrzyli sobie w oczy. Kobieta mówiła:

— Pan tylko tak mówi, to są słowa.

— To nie są tylko słowa — odpowiedział mężczyzna, — chętnie ofiarowałbym życie dla pani.

— No, no, — odparła kobieta — bo chciała słyszeć szczegóły. — Coby pan zrobił na przykład, gdyby się tu zdarzyła katastrofa kolejowa? Hm?

Mężczyzna odpowiedział z pięknym i dumnym uśmiechem: — Cobym zrobił? W każdym razie wiem, że nie starałbym się zupełnie o siebie. Pozwoliłbym sobie pogruchotać wszystkie kości, byleby pani nie doznała najlżejszego zadraśnięcia na ślicznych rączkach.

Kobieta upajała się tymi słowami, a on pewny zwycięstwa, spoglądał na nią. Patrzyli sobie intenzywnie w oczy.

Nagle rozległ się z lokomotywy przeraźliwy świst. Hamulce poczęły zgrzytać, coś brzęczało i trzeszczało, — silny wstrząs, walizki wypadły z siatek, rozdzierające krzyki z sąsiedniego przedziału, pociąg stanął.

Przerażona podskoczyła kobieta z miejsca i rzuciła się w stronę otwartego okna. Ale mężczyzna był zgrabniejszy, szybciej znalazł się przy oknie, odepchnął kobietę, i wyskoczył. Kobieta padając uderzyła się o kant ławki i ze skrawionym czołem padła na ziemię.

Męczyzna pędził w stronę lokomotywy, przed którą stał, śmiejąc się palacz i otaczającym go ze wszech stron podróżnym opowiadał:

— Bajeczny jest ten nasz maszynista. Gdyby nie zatrzymał tak nagle pociągu, najechał by nasz pociąg na towarowy i byłaby gotowa katastrofa.

I wskazał ręką na stojący na tym samym torze w odległości kilkuset metrów, pociąg towarowy.

Rzeczywiście, minuta spóźnienia, a ci wszyscy



stojący tu ludzie, byliby jęczącymi rannymi albo skrwawionymi trupami.

Mężczyzna wrócił do przedziału, gdzie leżała nieprzytomna kobieta. Ocucił ją, a kiedy przyszła do siebie, zadała obowiązujące w takich chwilach pytanie: — Gdzie jestem?

— W moich ramionach — odrzekł mężczyzna, a pociąg począł powoli ruszać. — Jesteś uratowana, jesteś uratowana, szeptał gorąco, przechodząc na „ty".

Kobieta obserwowała w lustrze, poranione, skrwawione czoło. Przypomniała sobie, że on ją odepchnął.

— Odepchnąłeś mnie, — powiedziała w tonie lekkiej wymówki — dlaczego to zrobiłeś?

Wiedziała dlaczego to zrobił, ale podobał się jej. On odrzekł:

— Uratowałem cię, gdybyś wyskoczyła, zabiłabyś się na miejscu.

— Ukochany — rzekła szeptem i padła w jego ramiona. Ucałuj ziazia na moim czole, bo tak bardzo boli.

I mężczyzna ucałował ziazia na jej czole, bo tak bardzo bolało. Kobieta przymknęła oczy, a mężczyzna dumnie spoglądał na nią.

Wtedy kobieta podniosła oczy i szepnęła:

— Ty bohaterze!

A on: Ty męczennico!

I znowu spojrzeli na siebie, ale teraz widzieli już tylko usta i zęby, i ten blask, który roztaczał się na ich wilgotnych wargach. Kobieta rzekła:

— A czy sobie nic złego nie zrobiłeś, ty męczenniku? Taki niebezpieczny skok!

A mężczyzna na to: — A ty tutaj pozostałaś! Mała bohaterka!

Całowali się i żyli cztery dni we Wiedniu, jak gołąbki. *(Tłum. —S.)*

Z MODY

TUNIKI



(s) Jeszcze kilka lat temu ta wybitnie kobieca linia wydawałaby się niemożliwa i nieprawdopodobna i nikt nie odważyłby się nawet pomyśleć, że właśnie ta forma będzie nadawała ton modzie.

Ten przykład najwyraźniej wykazuje, jak bardzo moda się zmienia, jak stale przybiera inne, zgoła odmienne formy i wszyscy ci, którzy zawsze ironicznie narzekają na monotonię w modzie, przekonają się, że nie mają racji. Teraz widzimy, że moda kasakowa, która w ostatnich latach cieszyła się wielką popularnością, była tylko znamiennym zwiastunem nadchodzącej tuniki.

Jak dalece wielkie domy mody i miarodajni artyści cenią tunikę, wykazuje fakt, że lansują ją nie tylko w pewnych dziedzinach mody, ale starają się, aby była noszona „od rana do wieczora".

Naturalnie, że tunika dla pani niskiej musi inaczej być zrobiona, niż dla smukłej, wysokiej, ale to pozostawiamy już instynktowi i dobremu smakowi krawcowej, od której wymaga się teraz o wiele więcej niż przed tym.

Nawet suknia sportowa stoi pod znakiem tuniki, przy czym w rachubę wchodzą tu tylko materiały prążkowane, kratkowane i wzorzyste.

Dla celów sztrapacowych przeznaczona jest suknia (ryc. 1) odcięta w talii, z jednym rzędem guzików, nakładanymi kieszeniami i zakończona przy szyi rodzajem chusteczkowego kołnierza futrzanego.

Wielkie pole popisu otwiera linia tunikowa przy zimowej sukni żakietowej, wykonanej z pięknego aksamitu jako też i wełny w pięknych kolorach dzisiejszej mody.

Podczas, gdy spódniczka, w przeciwieństwie do dotychczas noszonej, jest mocno skloszowana, górna partia jest całkiem gładka i skromna, a główny nacisk kładzie się właśnie na tunikę, która przez miękko nałożony pasek układa się bardzo efektownie. Garnitur futrzany daje tej sukni właściwą oprawę (ryc. 2).

Suknia popołudniowa w formie tuniki wygląda bardzo wdzięcznie i efektownie, bo właśnie ten nieskomplikowany fason sukni w miękkich materiałach wełnianych i jedwabnych najlepiej wypada.

O ile jedwab jest matowy, można tunikę zakończyć kilkoma rzędami wąskich aksamitek, jak to widzimy na naszej przedostatniej rycinie.

Najdekoratywniej wypada tunika przy sukniach wieczorowych, gdzie przez kombinację materiałów uzyskujemy wspaniałe efekty.

Jako przykład podajemy tunikę w rodzaju capu z tiulu na tle aksamitnym (ryc. 4).

Na taką toaletę nadaje się nietylko kolor czarny, który zresztą w tym roku jak i zazwyczaj jest bardzo aktualny, ale także i inne modne kolory, efektowne przy świetle, jak koryncki, ciemno niebieski i ciemno zielony.

Filmy na wagę

Co się dzieje ze staremi filmami? Nie przechowuje się ich w składach, bo to by się nie opłacało. Filmy zresztą starzeją się i niszczeją przy tym, gdyż na skutek pewnych procesów chemicznych zachodzą zmiany na taśmie, wskutek których obrazy ciemnieją, zacierają się, tło jest porysowane, „deszczowe".

Z tymi taśmami nie można już nic zrobić. Nic przedstawiają już one żadnej wartości. Pozostaje tylko wyszukanie tego, co się da jeszcze zużytkować ze starej taśmy. Tą wartością wyjątkową jest — srebro. Decyduje więc teraz o wartości sprzedażnej starej taśmy filmowej jej waga. Ceny są niskie, za kilo filmu dostaje się około 1.50 zł.

Stare taśmy, zależnie od ich stanu, tnie się na kawałki, wybiera najlepiej zachowane, klei się je nanowo. Tak spreparowany „materiał" idzie do laboratorium, gdzie wymywa się z taśmy obrazy. Proces mycia i oczyszczania powtarza się kilkakrotnie, a wreszcie poddaje się taśmę działaniu rozmaitych kwasów. Pozostaje po tej operacji czysta, przeźroczysta taśma celuloidowa oraz gęsty szlam. Z tego to szlamu przy pomocy centryfugi odseparowuje się bromek srebra, który potym zostaje poddany wytopieniu w temperaturze do 1000 stopni. W rezultacie otrzymuje się trochę czystego srebra. Pozostała zaś taśma, o której wspominaliśmy wyżej, wędruje do odbiorców, mianowicie do fabryk samochodowych i fabryk obuwia. Celuloid używany jest bowiem przy fabrykacji sztucznej skóry oraz lakieru.

Kto zażąda zwrotu pieniędzy?

W Kopenhadze szczególnym powodzeniem cieszą się teatrzyki rewiowe, kabarety, musichalle. Miasto liczy z górą 250 lokalów tego typu, których frekwencja nie pozostawia nic do życzenia, zwłaszcza w dni świąteczne. Ten rodzaj rozrywki ma swoich licznych wielbicieli, zarówno w sferach intelektualnych, jak robotniczych. Wobec tego teatry w Kopenhadze mają dość ciężkie zadanie przed sobą, gdyż ani dobry repertuar, ani niskie ceny nie wystarczają do ściągnięcia większych mas publiczności i do zapełnienia widowni. Widząc to, dyrektor teatru Dagmara wpadł na niezwykły pomysł: ogłosił, że każdy z widzów który oświadczy po przedstawieniu, że nie jest zadowolony ze sztuki, otrzyma w kasie z powrotem pieniądze wpłacone za bilet. Po premierze, która odbyła się przy zapełnionej szczelnie sali, zgłosiły się do kasy dwie panienki z prośbą o zwrot pieniędzy. Wypłacono im. Następnego dnia — znowuż przy wyprzedanej widowni — zgłosiło się do kasy z reklamacją 40 osób. Tym również zwrócono pieniądze. Od tego czasu w teatrze Dagmara widownia jest stale wyprzedana a liczba widzów „niezadowolonych" nie przekracza przeciętnie 20—30 osób.

PODZIĘKOWANIE

Wielmożnemu Panu Drowi J. Grünhutowi ginekologowi w Krakowie, Drowi M. Mahlerowi sekund. szpitala żyd. za szczęśliwie przeprowadzoną operację i troskliwą opiekę oraz Drowi I. Schuldenfreiowi, wyrażają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie E. Abuschowie.



LISTOPAD	Wschód słońca 6 g 13 m
1	Zachód słońca 16 g 02 m
NIEDZIELA	Cheszwan 16 5697

Wysokie odznaczenie węgierskie dla p. wicewojewody Małaszyńskiego

Wczoraj odwiedził p. wicewojewodę dr Piotra Małaszyńskiego król. węg. Konsul w Krakowie p. Dyduch w towarzystwie kierownika Konsulatu rtm. Schabla i wręczył p. wicewojewodzie dr Małaszyńskiemu w imieniu J. Wys. Regenta król. Węgier dyplom stwierdzający nadanie Komandorii węgierskiego Krzyża Zasługi i insygnia orderowe.

W XVIII rocznicę niepodległości Krakowa

Wczoraj, w dniu XVIII rocznicy oswobodzenia Krakowa, odbył się doroczny obchód, który rozpoczął się nabożeństwem w kościele Mariackim. Po nabożeństwie, członkowie stowarzyszenia „Gwiazda", poprzedzani orkiestrą K. P. W. udali się przed odwach, gdzie do zebranych przemówili prof. Pachoński oraz wiceprezydent dr Klimecki, podkreślając, iż Kraków pierwszy z miast polskich zrzucił z siebie jarzmo zaborcze. Po przemówieniach odegrano Hymn Państwowy oraz „Pierwszą Brygadę".

Oddłużenie Gminy m. Krakowa

W dniu wczorajszym przedmiotem debat Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej w Warszawie była sprawa oddłużenia Gminy m. Krakowa którą reprezentował prezydent m. dr Kaplicki. W wyniku rozsztrzygnięcia Komisji Gmina otrzymała szereg ulg w spłacie swych zobowiązań prawno - publicznych co stwarza możliwości zrównoważenia budżetu miejskiego i przyczynia się do uporządkowania zadłużenia Gminy. Sprawa oddłużeniowa znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Zarządu Miejskiego w Krakowie.

Radny dr. Czuchajowski dementuje fałszywe pogłoski

Od radnego m. Krakowa rejenta dr Bol. Czuchajowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Ostatnio ukazały się w niektórych dziennikach informacje o mym rzekomym wystąpieniu z Klubu Pracy Gospodarczej Radnych miasta Krakowa. Wiadomość ta całkowicie nie odpowiada prawdzie. Jeden z dzienników ponadto notując te z gruntu nieprawdziwe pogłoski usiłował je naświetlić pod kątem mego ustosunkowania względem Prezydenta miasta dra Kaplickiego. W związku z tym oświadczam, że jako radny miasta wielokrotnie miałem możność dać stanowczy wyraz mojemu pełnemu uznaniu dla działalności Prezydenta dra Kaplickiego i Jego pracy dla dobra i rozwoju Krakowa. Dr B. Czuchajowski.

Jeszcze echa zajść marcowych

W czasie krwawych zajść 23 marca w Krakowie napadnięto na ul. Basztowej na wóz firmy Baster, który przewrócono, a towar zniszczono. Jako uczestnik tej awantury stanął wczoraj przed sądem krakowskim Antoni Adam Kowalski.

Kowalski tłumaczył się, że odpowiadał już w głównym procesie o zajścia krakowskie, gdzie został uniewinniony, a sprawa niniejsza została już poprzednim procesem wyczerpana. Dla zbadania tej okoliczności rozprawę odroczono.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„JOSIE KAŁB"** piękne i barwne widowisko sceniczne wypełnia dalej co wieczór widownię Teatru Żydowskiego do ostatniego miejsca. Rozentuzjazmowana publiczność darzy znakomitych artystów za ich świetną grę gorącymi oklaskami. Dziś dwa przedstawienia o 4 pop. (po cenach zniżonych) i o 8.30 wiecz. Przedstawienia rozpoczynają się bezwzględnie punktualnie. Sprzedaż biletów od godz. 10 rano przy kasie Teatru, Bocheńska 7. Poniedziałek, wtorek, środa — ostatnie 3 razy „Josie Kałb".

— **„OTELLO" — „PAPA" — „GŁUPI JAKUB" Z K. JUNOSZĄ - STĘPOWSKIM PO RAZ OSTATNI.** Dziś o godz. 3-ciej pop. po cenach zniżonych „Otello" z K. Junoszą - Stępowskim, znakomitym odtwórcą roli tytułowej. Wieczorem wystąpi K. Junosza - Stępowski w swej kapitalnej roli Papy w komedii Flers'a i Caillavet'a. W poniedziałek „Głupi Jakub" T. Rittnera z K. Junoszą - Stępowskim, niezrównanym szambelanem. Będą to ostatnie występy znakomitego artysty. W próbach pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego interesująca, o teraźniejszych zagadnieniach sztuka W. Wernera „Ludzie na krze", której premiera odbędzie się w najbliższy wtorek. W rolach głównych wystąpią pp. Karbowski, Romowicz, Suchecka, Bielska, Burnatowicz, Macherski, Wroński, Żukowski.

— **WYSTAWA ŻYD. PLASTYKÓW** w Żyd. Domu Akad., w której biorą udział członkowie Zrzeszenia Żyd. Art. Hochmann, Neumann, Schönker otwarta jest codz. od godz. 11—3. Wstęp 50 gr. dla członków wolny. (ulica Przemyska).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Jadzia" (Z. Smosarska).
APOLLO: „Upiór na sprzedaż" (Rena Clair, Robert Donat, Jean Parker).
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei" i „Skandale milionerów" (Clark Gable).
BAGATELA: „Droga bez powrotu" (Kay Francis i William Powell) oraz rewia pt. „Łoskot u nas".
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
MUZEUM: „Roześmiane oczy" oraz „Nasi chłopcy Marynarze.
PROMIEŃ: Anthony Advers.
STELLA: „Samochód nr. 99" i „Anna Pollys".
ŚWIT: „Ada to nie wypada".
SZTUKA: „Róża".
UCIECHA: „Żółty skarb" (generał umarł o świcie).
WANDA: „W blasku słońca" (z Janem Kiepurą)

Niemoralne sprawki fotografa krakowskiego

Duże poruszenie wywołało swego czasu aresztowanie fotografa krakowskiego Wiktora Karasia, pod zarzutem dopuszczania się czynów niemoralnych wobec młodzieży. Karaś stanął następnie przed sądem i został skazany na półtora roku więzienia, z czego połowę darowano mu na zasadzie amnestii.

Obecnie rozegrał się epilog tej sprawy w krakowskim Sądzie Apelacyjnym, gdzie odbyła się rozprawa odwoławcza. Po przewodzie sądowym wyrok 1-szej instancji został zatwierdzony.

Echa afery Ziemiańskiego

W związku z notatką naszą o perypetiach sprawy b. kwestora U. J. Ziemiańskiego otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

„Nie jest zgodne z prawdą, jakobym gdziekolwiek się zgłaszała celem poprawienia sytuacji procesowo - karnej byłego kwestora i skarbnika U. J. Bolesława Ziemiańskiego, i jakobym podała, że Zapiór wspólnie z Nawrocką już w r. 1924 zamierzali okraść kasę w kwesturze i jakoby oni planowali nawet zamordowanie Ziemiańskiego. Również nie prawdą jest, jakobym miała oświadczyć, iż wcześniej nie składałam tych zeznań z obawy przed zemstą Zapióra który nosił przy sobie rewolwer i mógł mnie zastrzelić.

Prawdą natomiast jest, że Bolesław Ziemiański już to osobiście, już też za pośrednictwem krewnych swoich i całego szeregu osób postronnych ustnie i pisemnie zwracał się do mnie namawiając mnie do składania fałszywych zeznań w sprawie jego o wznowienie postępowania karnego, obiecując mi z tego tytułu kwotę 30.000 zł., tłumacząc się tym, że chodzi mu o odzyskanie emerytury.

Waleria Pykówna
Zakopane, ul. Kościeliska 1846

ŻYDZI!

Jiszuw palestyński zmaga się od blisko 6 miesięcy spokojnie i zrównoważenie, a przytem bohatersko o przyszłość Żydostwa oraz Erec Israel.

Ataki, których jest przedmiotem, są nie tylko przeciw niemu skierowane, ile godzą w całe Żydostwo, zdusić mają jedyną, wielką szansę naszego bytowania, jako wolnej i suwerennej społeczności narodowej w Palestynie.

Szliśmy i idziemy do Palestyny z mocy nierozerwalnego prawa i nieprzerwanego związku historycznego pomiędzy nami a Erec Israel. Fundamenty są położone — zbudowane znojnym trudem i scementowane przelaną krwią. Krwią tych, którzy padli na frontach wojny światowej z myślą o żydowskiej Palestynie, tych, którzy w obronie jiszuwu złożyli swe życie w latach 1920, 1929 i obecnie 1936, oraz tych, którzy legli w moczarach Emeku i w piaskach Judei, by wyróść mógł jiszuw palestyński, rozbudować się Tel-Awiw — rozkwitnąć łany zbóż Emeku.

W tej chwili pada apel Agencji Żydowskiej, naszej politycznej reprezentacji wobec władzy mandatowej i całego świata, który wzywa Żydostwo goluSowe do współdziałania w obronie i pomocy w dalszej pracy.

Jiszuw sam ponosi wszystkie ofiary życia i w znacznej mierze dźwiga ofiary natury materialnej. Najwyższa instancja narodowa wzywa nas obecnie, abyśmy dopomogli jiszuwowi ekonomicznie, abyśmy w walce, która się toczy, przyczynili się ofiarą materialną, abyśmy w ten sposób dopomogli do zwycięstwa.

Jiszuw i cały świat muszą wiedzieć, że za dziełem naszego odrodzenia stoi całe Żydostwo i że gotowe jest ponieść wszelkie ofiary.

ŻYDZI!

Na całym świecie proklamowana jest akcja na rzecz nadzwyczajnego funduszu „Bicur u-Bitachon, funduszu naszej obrony i rozbudowy naszych pozycyj gospodarczych w Palestynie. W ciągu miesiąca października musimy na całym świecie zebrać potężne kwoty, które w tej chwili konieczne są dla umocnienia i bezpieczeństwa naszego dzieła w Erec.

Żydostwo polskie, a wraz z nim Żydostwo naszej dzielnicy, nie mogą pozostać w tyle. — Musimy uczynić największy wysiłek, zespolić maksimum energii, złożyć ofiary na jakie nas tylko stać, a nawet ponad siły.

ŻYDZI!

Nadzwyczajna sytuacja nadzwyczajnych wymaga ofiar!

Zbierajcie i dawajcie na obronę jiszuwu — torujcie w ten sposób drogę naszemu zwycięstwu!

Popierajcie akcję na rzecz Funduszu umocnienia i bezpieczeństwa.

Kraków, Tischri 5697.

Agencja Żydowska, oddział w Krakowie; Krajowa Organizacja Syjonistyczna, Organizacja Mizrachi, Organizacja Poalej Syjon, Organizacja S. S. P. Hitachduth, Organizacja S. P. P. Hitachduth, Stronnictwo Syjonistów Państwowców, Haszomer-Hacair, Centrala Związków Kupieckich zach. Małopolski i Śląska, Związek Rękodzielników Żydowskich, Zrzeszenie Kobiet Żydowskich „Wizo". Zarządy Gmin Żydowskich: w Krakowie, w Bielsku, w Białej, w Chorzowie, w Chrzanowie, w Cieszynie, w Gorlicach, w Jarosławiu, w Jaśle, w Katowicach, w Krośnie, w N. Sączu, w N. Targu, w Oświęcimiu, w Rzeszowie, w Sanoku, w Tarnowie.

Katastrofa powodzi

Powódź na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

Katowice. 31. 10. (K) W związku z ostatnimi opadami atmosferycznymi G. Śląsk oraz Zagłębie Dąbrowskie nawiedziła gwałtowna powódź.

W powiecie bielskim wystąpiła z brzegów rzeka Iłownica w Bronowie, zalewając przestrzeń 3 klm kw. Szereg domów zostało zatopionych, a komunikacja na tym odcinku została zupełnie przerwana. W okolicy Zagrzeb-Zarzecze wystąpiła z brzegów rzeka Bajerka. Komunikacja na tym odcinku odbywa się na łodziach. W Makoszowach rzeka graniczna Żarnawka przerwała koryto i zerwała most kolejowy po stronie niemieckiej, niszcząc nasyp kolejowy na przestrzeni 40 metrów, po czym woda spłynęła na teren Polski.

W Sosnowcu na koloniach Kuźnica Gwarecka i Zawodzie zalanych zostało 13 domów. Mieszkańców ewakuowano. W Łagiszy zalane zostały wsie Kroczów i Niepiekło. Wszystkich mieszkańców ewakuowano. Straty są b. znaczne. W Dąbrowie Górniczej wskutek wylewu rzek Czarnej Przemszy i Pogorii, zalana została kolonia Zielona, Park Narodowy. Komunikacja na tych odcinkach odbywa się na łodziach. W Będzinie woda zalała kolonie Brzozowiec, Zawale i ulice Browarną, Czeladzką oraz pola Małobądzkie.

W akcji ratunkowej biorą udział straże pożarne oraz oddział saperów z wicestarostą pow. Trznadlem i komendantem p. Ciesielskim na czele. Ze wszystkich zagrożonych miejscowości ewakuowano ludność oraz żywy inwentarz.

Również w powiecie świętochłowickim wystąpiła z brzegów Brynica, zalewając pola w Pieakrach Śl. oraz w Brzozowicach Kamieniu. W południe woda zaczęła opadać. W powiecie rybnickim wystąpiły z brzegów rzeki Ruda, Nacyna i inne wyrządzając wieśniakom kolosalne straty.

Pierwsza ofiara powodzi

Sosnowiec. 31. 10. (K) Sytuacja na froncie powodziowym w Zagłębiu Dąbrowskim, jest nadal bardzo poważna, **poziom wód wzrasta w dalszym ciągu. Dziś w godzinach południowych zanotowano pierwszą ofiarę ludzką**, a mianowicie cyklista klubu sportowego „Grodziec", wracając ze Sosnowca **zaskoczony został przez wezbraną falę i utonął w nurtach Przemszy.** Ludność zagrożonych okolic jest w dalszym ciągu ewakuowana przez saperów na łodziach i tratwach.

Groźny stan w Kieleckiem

Kielce, 31. 10. PAT. **Pomimo ustania deszczów i nocnego przymrozku, sytuacja na Wiśle w woj. kieleckiem uległa na terenie powiatów** ***pinczowskiego i stopnickiego pogorszeniu.***

W powiecie pinczowskim w rejonie Opatowca i Koszyc przybór wody w ciągu nocy ***wynosił 60 cm, t. j. 3.10 m. ponad stan normalny.*** Woda przybiera 5 cm na godzinę, *przy czym zalewa pola i łąki okolicznych wsi.* Na wypadek pogorszenia się sytuacji ludność przygotowana jest do ewakuacji na wzgórza sąsiednich miejscowości. W godzinach popołudniowych sytuacja w pinczowskim uległa dalszemu pogorszeniu. *Wisła przybrała do 3.66 cm. ponad poziom i zalała całkowicie trzy wsie wraz z domami mieszkalnymi, a mianowicie Rogów, Kraśnik i Senistowice* oraz częściowo dwie wsie: Piotrkowice i Przemyków. Ludność tych wsi wraz z dobytkiem ewakuowano. Oddziały junaków oraz miejscowa ludność pracują nad umocnieniem wałów. Woda w dalszym ciągu przybiera.

Ostatnio nadchodzące do Kielc meldunki wykazują spadek przyboru wody na Wiśle w powiecie pinczowskim.

W powiecie stopnickim w rejonie nowego Korczyna dziś rano stan wody **wynosił 3.25 m.** *ponad poziom normalny*, przy czym woda przybierała 5 cm. na godzinę. Wisła wystąpiła z brzegów i w miejscowościach niższych dochodzi do wałów. W godzinach popołudniowych przybór wody zaczął spadać.

W powiecie sandomierskim stan wody wynosił 2.50 cm. ponad normalny poziom, woda przybiera zaledwie pół cm. na godzinę. Stan nie jest groźny.

Zajścia antyżydowski zlikwidowane dzięki energicznej akcji policji

15 Żydów rannych — 10 endeków aresztowanych

Warszawa, 31. 10. (L). *W czwartek w nocy i* ***piątek*** *rano alarmowano posła dra Gotlieba i prof. Schorra o zajściach antyżydowskich, które wybuchły w miasteczku Śniadów koło Łomży.* Według wiadomości, jakie nadeszły do Warszawy w miasteczku tym leżącym niedaleko Wysokiego Mazowieckiego i Czyżewa, gdzie ostatnio napaści na żydowskich kupców i handlarzy stale się powtarzają, agitacja antyżydowska była prowadzona przez dłuższy czas przez przybyłych pałkarzy i bojówki. Kiedy mimo to w miasteczku tym panował spokój, nasłano na ludność żydowską około 200 chuliganów, uzbrojonych w drągi żelazne, którzy przybyli z Zamrowa. We czwartek w dniu targowym chuligani rozgromili uliczne stragany żydowskie, przy czym pobito nie tylko handlarzy żydowskich, ale i chłopów, których zastano przy żydowskich straganach. *Przybyła policja z Łomży przywróciła spokój, aresztując 10 pałkarzy.* Tłum usiłował wtedy odbić aresztowanych, ale dzięki energicznej postawie policji atak na policjantów został odparty. **Liczba rannych Żydów, do których musiano wezwać pomocy wynosi 15 osób.**

Żydzi palestyńscy złożyli ofiary krwi, żydostwo diaspory musi złożyć ofiary z mienia na rzecz Bicur u-Bitachon.

Królowa Mary — chora

Londyn. 31. 10. PAT. Donoszą oficjalnie o chorobie królowej Mary, żonie zmarłego króla Jerzego V. Królowa jest zaziębiona i z polecenia lekarzy nie opuszcza mieszkania.

Oburzenie przeciw p. Mazurowi

Warszawa, 31. 10. (L) Wśród pracowników gminy panuje wielkie oburzenie przeciw prezesowi Mazurowi w związku z jego oświadczeniem w komisariacie rządu, że strajk niedzielny nosi charakter polityczny. Na jutrzejszym zgromadzeniu pracowników, którzy mają, jak wiadomo, uchwalić wznowienie strajku w poniedziałek, najprawdopodobniej zapadnie też uchwała oddania prezesa Mazura pod sąd obywatelski za denuncjowanie pracowników gminy.

Zjazd dla obrony bytu

Warszawa, 31. 10. (L) Jutro odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli żydowskich handlarzy drobiu. Na zjeździe tym, na który przybędą delegacje ze Lwowa, Wilna, Krakowa, Stanisławowa i Białegostoku zostanie rozpatrzony plan walki i interwencji celem uratowania egzystencji tysięcy handlarzy zagrożonych ustawą o uboju rytualnym.

Propaganda oszczędności

Warszawa, 31. 10. (L) Warszawa obchodziła dziś uroczyście dzień oszczędności. Około godz. 11 przed południem zebrało się przed gmachem Banku Polskiego wielotysięczne rzesze, które usadowiły się w autobusach magistratu i instytucyj komunalnych i bankowych na których widniały olbrzymie transparenty z hasłami: oszczędność to podstawa dobrobytu narodu, przez oszczędność do potęgi państwa, za przykładem oszczędnej Warszawy pójdzie cała Polska i t. d. Auta objeżdżały główne ulice, rozrzucając propagandowe ulotki.

Wybory do gminy żydowskiej w Radomiu

Radom, 31. 10. ŻAT. Starosta radomski zarządził rozpisanie wyborów do gminy żydowskiej w Radomiu na 22 listopada br.

KRONIKA ŁÓDZKA

— Międzymiastowa komisja pracowników samorządowych wysłała depeszę do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o realizację przyrzeczenia obniżenia podatku od uposażeń, grożąc w przeciwnym wypadku strajkiem od 5 listopada.

— We fabryce Allarta od kilku dni trwa strajk okupacyjny 1.500 robotników, jako protest przeciw próbie reorganizacji pracy przez przyspieszenie biegu maszyn. Dzisiaj firma ogłosiła, że umowa została rozwiązana z winy robotników i zażądała opuszczenia murów fabrycznych.

— W Radomsku pokłóty został nożem podczas bójki endek Jan Koper. Policja zatrzymała niejakiego Eugeniusza Szugalskiego, podejrzanego o dokonanie tego czynu. „Orędownik" podaje, że jest to komunista i do tego Żyd.

— W Zduńskiej Woli 3 chłopców zostało zasypanych przez rumowisko po zburzonym domu. Endecy rozpoczęli hecę antysemicką, oskarżając Żydów o zabicie tych chłopców „dla celów rytualnych". Sprawa ta znajdzie swój epilog przed sądem, gdyż rodzice występują przeciw właścicielowi tego domu o odszkodowanie w wysokości 30 tysięcy złotych.

— We wsi Woźniki gospodarz Zrębel znalazł w kartoflisku garnek gliniany z monetami srebrnymi pochodzącymi z XVI w., posiadającymi wielką wartość numizmatyczną. Policja zabrała te monety, przekazując je do dyspozycji muzeum.

Kobieto żydowska, pamiętaj, że ofiarą na Bicur u-Bitachon torujesz młodemu pokoleniu drogę do Erec Israel!

Straszny pożar na statku-cysternie

Roterdam. 31. 10. PAT. Na znajdującym się w naprawie u wybrzeża Schiedam greckim statku-cysternie „Petrarkis Nomikos", nastąpiła dziś w południe eksplozja, pod wpływem której cały statek stanął w płomieniach. Z 30 ludzi załogi wszyscy zostali zabici lub ciężko poparzeni. Zginęło również kilka osób, wchodzących w skład kolumny ratunkowej i straży ogniowej. Zachodzi obawa ponownej eksplozji, gdyż na płonącym statku znajduje się jeszcze 14 zbiorników oleju. Dotychczas znaleziono zwłoki 13 osób, żywcem spalonych i około 20 ciężko poparzonych odstawiono do szpitala.

Roterdam. 31. 10. PAT. Liczba zabitych podczas eksplozji statku cysterny „Petrarkis Nomikos" podniosła się do 17. Zachodzi poważna obawa, czy uda się utrzymać przy życiu dalszych 15 ciężko poparzonych.

Arabowie palestyńscy stracili sprzymierzeńców

Nuri pasza wydalony z Iraku

Jerozolima. 31. 10. PAT. Wśród Arabów palestyńskich panuje duże niezadowolenie z powodu zamachu stanu w Bagdadzie. Obawiają się oni mianowicie, że Irak, zajęty własnymi sprawami wewnętrznymi, nie okaże dostatecznej gorliwości w obronie praw Arabów palestyńskich przed Komisją królewską.

Jerozolima. 31. 10. (ŻAT) Wypadki w Iraku śledzone są z wielkim napięciem przez koła polityczne Palestyny. Do tej pory krążą rozmaite wersje, dotyczące tła wypadków irackich. Dwa bataliony wojskt są w pogotowiu na pograniczu palestyńsko-irackim. Rozeszły się tu pogłoski o **krwawych pogromach antyżydowskich w Iraku,** ofiarą których miało paść kilku Żydów. Rząd iracki jednak wiadomość o tych pogromach zdementował. Nastrój jest jednak w dalszym ciągu naprężony.

Bagdad. 31. 10. PAT, Nowy rząd Iraku zawiadamia, że b. premier Jassim Pasza, b. minister spr. wewn. Elgeilami i zastępca ministra spr. zagr. Nuri Pasza zostali w interesie państwa wydaleni z granic kraju. Jak się zdaje wszyscy trzej udali się do Syrii.

Minister wojny Iraku zabity

Kair. 31. 10. PAT. Generał Dżafar Pasza el Askari, minister wojny w ostatnim gabinecie Iraku został **zabity wystrzałem z rewolweru na ulicach Bagdadu.**

Rezultaty rozmów praskich króla Karola

Warszawa,, 31. 10. (Sin.) Według krążących pogłosek, w czasie pobytu króla rumuńskiego Karola w Pradze, zawarta została wstępna umowa w sprawie dozbrojenia armii rumuńskiej dla Czechosłowacji. Dostawy wojenne dla armii rumuńskiej mają być zapłacone naftą. W najbliższym czasie odbędą się narady przedstawicieli sztabów generalnych rumuńskiego i czechosłowackiego.

Królowi Karolowi i jego świcie pokazano podczas pobytu w Czechosłowacji najnowocześniejszy sprzęt wojenny, wyprodukowany przez przemysł czeski. Król rumuński nie zdecydował się jednak oddać Czechosłowacji wyłącznego monopolu na dozbrojenia armii, jakkolwiek gros rumuńskich zamówień otrzymał przemysł czechosłowacki.

Prasa berlińska donosi, że królowi rumuńskiemu proponowano w Czechach rozszerzenie sojuszu wojskowego. Na wypadek konfliktu zbrojnego między Czechosłowacją a Niemcami, armia rumuńska miałaby pospieszyć z pomocą armii czechosłowackiej. *Król Karol nie przyjął jednak na siebie konkretnych zobowiązań.*

Jak się dowiadujemy, szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Samsonovici przyjedzie w najbliższych dniach do Polski. Zapowiedziany jest też przyjazd ministra spraw zagranicznych Antonescu.

Akcja przeciw handlowi ulicznemu i rewelacyjna odpowiedź Izby Skarbowej

Warszawa, 31. 10. (L). Swojego czasu donieśliśmy o zarządzeniu komisariatu rządu, według którego z dniem 1 stycznia 1937 zostanie zakazany handel uliczny w obrębie centralnych dzielnic Warszawy. Jak się okazuje, zarządzenie to, które spowoduje utratę chleba przez kilkaset rodzin żydowskich, wydane zostało na skutek *starań stowarzyszenia chrześcijańskich detalistów, które zasypywało władze memoriałami, że handlarze uliczni są niebezpieczną konkurencją i z powodu tej konkurencji wiele sklepów kolonialnych i spożywczych musiało ulec likwidacji, co naraziło skarb państwa na wielkie straty itd.* Równocześnie z wydaniem wspomnianego zarządzenia, komisariat rządu zwrócił się do Izby Skarbowej w Warszawie z prośbą o wydanie opinii. Wczoraj Izba Skarbowa nadesłała do komisariatu rządu odpowiedź, która brzmi rewelacyjnie. Jak wynika z tego pisma handlarze uliczni nie są wcale konkurencją dla kupców, gdyż nastawieni są na zupełnie inną klientelę, poza tym Izba Skarbowa stwierdza, że w roku ubiegłym nie zlikwidował się w Warszawie ani jeden sklep kolonialny ani owocowy. W ten sposób odpada główny argument przeciw handlowi ulicznemu i oczekiwać należy, że komisariat rządu załagodzi wspomniane rozporządzenie.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Warszawa, 31. 10. (L). Dnia 5 listopada odbędzie się w wielkiej sali ministerstwa skarbu ciągnienie *premiowej pożyczki inwestycyjnej drugiej emisji.* M. in. wylosowana zostanie premia w wysokości 500.000 i 100.000 **zł. Ogółem** wylosowane będą premie **w wartości 1.350.000 zł.**

Skazanie komunistów

Warszawa, 31. 10. (L). Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie komunistów. W myśl tego wyroku główny oskarżony Nowotko skazany został na 12 lat, przy czym sąd uznał, że zostało udowodnione, iż był on sekretarzem polskiej partii komunistycznej, Soniecki skazany został na 8 lat, Turniec na 7, Redel i Lindberg po 5, a Fuks na 4 lata.

Żydzi żądamy od Was ofiarności — Niechaj serce podyktuje Wam wysokość Waszej ofiary!

Ujęcie morderczyni staruszki

Warszawa, 31. 10. (L). Przed kilkoma dniami donieśliśmy o szczegółach strasznego morderstwa dokonanego na 70-letniej staruszce Taborowiczowej. Po długich i żmudnych dochodzeniach policja ustaliła, że morderstwa dokonała Kazimiera Żarnowska, za którą rozesłano listy gończe. W dniu dzisiejszym policja urządziła obławę w jednej z melin i natknęła się na zbrodniarkę. Żarnowska usiłowała zbiec, policja jednak ujęła ją i skutą w kajdany przewiozła do urzędu śledczego. W urzędzie śledczym Żarnowska wyparła się morderstwa, przyznając się tylko do kradzieży. Podczas konfrontacji została jednak rozpoznana jako morderczyni Taborowiczowej i w końcu przyparta do muru, przyznała się do popełnienia zbrodni, tłumacząc się jednak, że chciała tylko okraść mieszkanie, ale kiedy staruszka broniła się, musiała ją udusić. Jak się okazuje, morderczyni, dokonała swojego ohydnego czynu dla 7 zł.

Żaden Żyd nie odmówi dziś datku na Bicur u-Bitachon — fundusz umocnienia i zabezpieczenia jiszuwu palestyńskiego.

Narada członków Syjonistycznego Komitetu A. C. z Polski

Celem naradzenia się nad zagadnieniem, złączonym z przyjazdem Komisji królewskiej do Palestyny zwołuje wiceprezes A. C., dr I. Schwarzbart konferencję wszystkich członków A. C. z Polski do Warszawy. Konferencja ta odbędzie się najprawdopodobniej 12 bm.

Kondolencje sejmu z powodu zgonu I. Daszyńskiego

Warszawa. 31. 10. PAT. Marszałek Sejmu Car wstosował do wdowy po śp. Ignacym Daszyńskim ,p. Celiny Daszyńskiej depeszę następującej treści:

W imieniu Sejmu Rzeczypospolitej i własnym składam pani wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu ś. p. męża, byłego marszałka Sejmu, znakomitego parlamentarzysty i zasłużonego bojownika o niepodległość Polski.

O przyłączenie nowych dzielnic do Tel-Awiwu

Tel Awiw. 31. 10. (ŻAT) Mieszkańcy żydowscy dzielnic jaffskich położonych na granicy Tel Awiw—Jaffa postanowili zwrócić się do Waad Haleumi w sprawie podjęcia akcji o przyłączenie tych dzielnic czysto żydowskich do Tel Awiwu. Do czasu kiedy ta sprawa zostanie załatwiona mieszkańcy ci wstrzymują się od płacenia podatku samorządowi jaffskiemu.

Skarga przeciw radnym arabskim w Jerozolimie

Jerozolima. 31. 10. (ŻAT) W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie magistratu Jerozolimy. Stan finansowy magistratu jest opłakany, zaznaczył się kolosalny spadek wpływów. Jednocześnie rząd przystąpił do rozpatrzenia skargi zgłoszonej przez jednego z płatników Józefa Weinberga, który kwestionuje mandaty czterech radnych arabskich, którzy przez pięć miesięcy nie spełniali swoich obowiązków. Skarga ta opiera się na paragrafie 45 statutu i domaga się skreślenia ich z listy radnych.

100 robotników zginęło pod gruzami fabryki

Bombaj. 31. 10. PAT. Z Madrasu donoszą, że na skutek huraganu zawalił się gmach fabryki tytoniowej w Guntur. Straciło życie 100 robotników. W Czirala (w tejże prowincji Madras) skutkiem huraganu zabitych zostało 62 osoby.

W poszukiwaniu przygód

Warszawa, 31. 10. (L). Krwawa walka bratobójcza w Hiszpanii znalazła żywy oddźwięk w umysłach młodocianych miłośników przygód. Ostatnimi czasy zdarzają się coraz częściej wypadki ucieczki młodzieńców, którzy spieszą do Hiszpanii na pomoc jednej albo drugiej stronie. W dniu dzisiejszym w czasie nieobecności rodziców 15-letni Kazimierz Rabno ukradł 100 zł., wydalił się z mieszkania, zostawiając list, że ucieka do Hiszpanii. Policja zajęła się odszukaniem zbiega.

Tajemnicza wizyta Degrelle'a u Goebbelsa

Bruksela. 31. 10. PAT. „Midi Journal“ w depeszy z Berlina doniósł, że jakoby przywódca rexistów Leon Degrelle odbył dłuższą konferencję z min. Goebbelsem, który zachęcał do akcji i wręczył mu jakąś kopertę. Degrelle zaprzeczył tej wiadomości, dodając, że w dniu podanym przez „Midi Journal“ jako data jego spotkania z Goebbelsem, ten ostatni był w Atenach. W odpowiedzi na to zaprzeczenie „Midi Journal“ dziś potwierdza że Degrelle był dnia 27 września w Berlinie, gdzie odwiedzał organizację „Antikomintern“. Gazeta dodaje, że wbrew zaprzeczeniom Degrella, który twierdzi, że w tym czasie min. Goebbels był w odległości 2000 km od Berlina, w rzeczywistości pobyt min. Goebbelsa w Grecji odbył się w czasie, poprzedzającym bytność Degrella w Berlinie, a mianowicie 18 września, jak donosiło niemieckie biuro informacyjne, min. Goebbels, wyjechał do Aten, był przyjęty przez premiera gen. Metaxasa, dn. 20 września zrana, a wystartował samolotem do Berlina dn. 23 września, tj. na 4 dni przed przyjazdem do Berlina Degrellea. Stwierdzamy raz jeszcze — pisze „Midi Journal“ — że Degrelle był z wizytą w Berlinie u min. Goebbelsa dn. 27 września około godz. 11. m. 30.

12 przeciw 5, że Roosevelt zostanie prezydentem

Waszyngton. 31. 5. PAT. Na Wallstreet trzymano dziś zakłady 2 przeciw 1, a na Broadwayu 12 przeciw 5, że Roosevelt będzie wybrany na prezydenta, jednakże w ostatniej chwili może zajść zmiana w stosunku głosów na rzecz Landona pod wrażeniem strajku robotników portowych w San Francisco. Panuje ogólne przekonanie, że o ile strajk ten zaostrzy się, lub jeżeli w San Francisko wybuchnie strajk generalny tak, jak w 1934 r., wówczas Roosevelt straci znaczną liczbę głosów w stanach Waszyngton, Oregon i Kalifornia.

Nowy York. 31. 10. PAT. Sekretarz stanu do spraw pracy ma przybyć do Nowego Yorku, aby **zażegnać strajk robotników portowych** i marynarki handlowej w portach Atlantyku. Na razie żegluga jest zupełnie sparaliżowana, chociaż strajk w tych portach, nie jest jeszcze proklamowany. Sekretarz stanu do spraw pracy przed wyjazdem z Waszyngtonu ogłosił depeszę związku zawodowego robotników portowych nad Oceanem Spokojnym, donoszącą, że gotowi są natych miast przystąpić do układów, jeżeli przedsiębiorcy ujawnią pojednawczość.

Niemcy znowu mówią o koloniach i skradzionym złocie

Berlin, 31. 10. PAT. W kołach zagranicznych Berlina sprawiło pewną niespodziankę poruszenie *kwestii kolonij w wystąpieniach publicznych premiera Goeringa i min. Goebbelsa.* Jak wiadomo, cała prasa niemiecka od kilku tygodni podkreśla realizm polityki W. Brytanii i nawołuje do porozumienia niemiecko-angielskiego. Jednocześnie tempo akcji propagandowej na rzecz odzyskania kolonij znacznie osłabło, co przypisywano tu również względom dla W. Brytanii i chęci nieutrudniania misji von Ribbentropa. Tymczasem premier Goering, omawiając we środę plan 4-letni, mówił o „skradzionych koloniach i złocie“, a min. Goebbels w swej wczorajszej mowie z okazji 10-lecia okręgu berlińskiego partii, nie pominął również tej sprawy i to w formie bardzo ostrej.

Oczywiście, oświadczył min. Goebbels, podejmiemy również wobec świata walkę o nasze kolonie. Nie zaniechamy tego. Jeśli w dziennikach angielskich na postulaty w sprawie kolonij niemieckich zgłoszone przez naszego towarzysza partyjnego Goeringa mówi się, że „moglibyśmy przecież kupować surowce“, to jest to argument obraźliwy. Cóż to ma znaczyć? Czyżby pismacy angielscy sądzili, że naród niemiecki jest tak głupi, że nie wie, iż nie mamy dewiz na kupno. Oczywiście musimy mieć surowce, a skoro nie posiadamy ich we własnym kraju, musimy być dopuszczeni do udziału w skarbach świata. M. in. Goebbels uzupełnił powyższe słowa zapewnieniem, że Niemcy są pokojowe, że pokojowości tej dali wiele(?) dowodów i nie żywią zamiarów rewanżowych(?).

Zgon prof. Ruszczyca

Wilno, 31. 10. PAT. Wczoraj w majątku rodzinnym w Bohdanowie zmarł w wieku lat 66 znakomity artysta malarz ś. p. Ferdynand Ruszczyc, profesor honorowy, długoletni dziekan i twórca wydziału sztuk pięknych uniwersytetu Stefana Batorego, komandor orderu „Polonia Restituta“, kawaler orderu legii honorowej oraz wielu innych orderów.

Ceny drzewa opałowego

Warszawa, 31. 10. (L). Władze administracyjne zwróciły uwagę na nieuzasadnioną podwyżkę cen drzewa opałowego zarówno w Warszawie jak i w miejscowościach prowincjonalnych. Detaliści nie mogąc uzyskać nadmiernych zarobków przy węglu z powodu zaostrzonej kontroli, chcą sobie to odbić na drzewie opałowym, które w wielu miastach szczególnie Kresach używane jest na opał. Władze postanowiły roztoczyć opiekę nad cenami drzewa opałowego i w wypadku ujawnienia pobierania nieuzasadnionych wygórowanych cen nałożone będą wysokie grzywny.

W Warszawie cena drzewa opałowego kalkuluje się rozmaicie. Przy sprzedaży na wagę w składach za drzewo nie rąbane pobiera się 40 zł. za sążeń, a za rąbane we wiązkach 50 zł. za sążeń. Przy metrach sześciennych pobierają od 5—6 zł. za metr.

Zamordowała męża

Warszawa. 31. 10. (L) Na posterunek policyjny w Rawie Mazowieckiej zgłosiła się wczoraj włościanka ze wsi Klina Mała i wśród wielkiego płaczu opowiedziała, że przed chwilą czterech zamaskowanych bandytów napadło na jej dom i podczas walki bandyci zastrzelili jej męża Józefa Jaworskiego. Policja natychmiast udała się do mieszkania Jaworskich. Opowiadanie Jaworskiej wydało się jednak policji podejrzane, gdyż ani na drzwiach ani na meblach nie znaleziono żadnych śladów walki. Po krótkim dochodzeniu stwierdzono, że zbrodni dokonała Jaworska, która zamordowała męża podczas snu. Dalsze dochodzenia w toku.

Vickers będzie dostarczał broni Chinom

Tokio, 31. 10. PAT. Agencja Domei donosi: korespondent szanghajski „Hoczi-Szimbun“ podaje sensasyjną wiadomość, iż znani dostawcy sprzętu wojennego dla Anglii i Francji, *mianowicie Vickers i Hotchkiss zawarli z rządem chińskim umowy o dostawie sprzętu wojennego dla armii chińskiej. Rząd chiński miał jakoby udzielić dwum wspomnianym firmom monopolu na te dostawy.*

Protureckie tendencje w Iraku

Londyn. 31. 10. PAT. Jakkolwiek tutejsze koła oficjalne, oczekując na bliższe szczegóły zamachu stanu w Bagdadzie, powstrzymują się na razie od jakichkolwiek na ten temat enuncjacyj, to jednak sądzą tu ogólnie, że zmiana sytuacji nie odbije się na stosunkach W. Brytanii i Iraku. W Londynie nie jest tajemnicą, że wśród członków nowego gabinetu i armii Iraku szerzą się tendencje protureckie, fakt ten jednak nie budzi niepokoju, ze względu na dobre stosunki W. Brytanii z Turcją.

Londyn. 31. 10. PAT. Reuter donosi z Bagdadu: Parlament Iraku został dekretem króla Gazi I, rozwiązany i zarządzono nowe wybory. W dekrecie powiedziano m. in.: Nowy rząd uważa, iż wymagana przez zasady konstytucji współpraca rządu z parlamentem dla urzeczywistnienia nieodzownych reform, nie mogła by w obecnych warunkach być urzeczywistniona.

Tragedia emigrantów w Paragwaju

Buenos Aires, 31. 10. ŻAT. 100 emigrantom żydowskim, którzy przybyli ostatnio do Paragwaju, zagraża deportacja z kraju. Rząd domaga się, aby trudnili się rolnictwem w prowincjach wewnątrz Paragwaju, w przeciwnym razie muszą opuścić kraj. To samo niebezpieczeństwo zagraża wszystkim imigrantom, którzy przybyli do Paragwaju w okresie ostatnich 2 lat. Prasa paragwajska występuje gwałtownie przeciwko imigrantom, przy czym wystąpienia te noszą piętno antysemickie.

Rząd brytyjski stłumi akcję faszystów

Londyn, 31. 10. ŻAT. W odpowiedzi na interpelację posła Willy Adamsa wiceminister spraw wewnętrznych oświadczył, że policja londyńska z całą stanowczością stłumi wszelkie próby wywołania zamieszek antyżydowskich przez faszystów. Odpowiadając na inną interpelację w sprawie akcji faszystowskiej, wiceminister zaznaczył, że nie może jeszcze podać szczegółów projektów ustaw, które rząd zamierza w tej sprawie wydać.

Echa protestu w sprawie Przytyku

Warszawa. 31. 10. (L) Po wyroku w głośnym procesie przytyckim jak wiadomo, został ogłoszony dzień protestu całego żydostwa polskiego. Dnia tego wszystkie sklepy żydowskie w Polsce były zamknięte. We Włodzimierzu wołyńskim na skutek protokołów policyjnych wytoczono proces 14 kupcom żydowskim, którzy tego dnia mieli zamknięte sklepy. Proces zakończył się wyrokiem uniewinniającym wszystkich kupców.

Drakońska ustawa prasowa w Rumunii

Bukareszt. 31. 10. PAT. Rząd rumuński opracowuje nową ustawę prasową, przeciwko której występuje większość dzienników. Dziennik „Dimireata“ twierdzi, że nowa ustawa będzie drakońską i przyniesie szereg ograniczeń wolności wyrażania swych przekonań.

Sprzedawał „miejsca w raju“

Czerniowce, 31. 10. PAT. W Kiszyniowie aresztowano mnicha Antona, który wykorzystując ciemnotę okolicznych wieśniaków, sprzedawał im „miejsca w raju“. Anton sporządził nawet „klan raju“ i sprzedawał miejsca zależnie od ich „jakości“ w cenie od 2 do 10.000 lei. Ofiarą oszusta padło wielu mieszkańców powiatu Bielce w Besarabii.

Dziś zbiórka domowa dla Bicur u-Bitachon, na rzecz funduszu umocnienia i obrony jiszuwu palestyńskiego.

Kronika krakowska

Akcja pomocy bezrobotnym w Krakowie

Wczoraj w południe w sali konferencyjnej zarządu m. Krakowa odbyła się pod przewodnictwem wojewody krakowskiego p. Gnoińskiego przy współudziale przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, duchowieństwa, reprezentantów życia społecznego, gospodarczego, nauki, organizacyj i stowarzyszeń posiedzenie organizacyjne wojewódzkiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Posiedzenie zagaił wojewoda krakowski Gnoiński, zwracając się z gorącym apelem do wszystkich zebranych, aby zdobyli się na jak największy wysiłek pracy i pomocy materialnej w ulżeniu doli najbardziej dotkniętym klęską bezrobocia.

Po przemówieniu wojewody krakowskiego dokonano wyboru komitetu honorowego.

Z kolei referat o akcji pomocy, jej potrzebach i formach wygłosił dyrektor wojewódzkiego funduszu pracy inż. Krzyżak.

Następnie dokonano wyboru komisji rewizyjnej wydziału wykonawczego. Przewodniczącym wydziału wykonawczego wojewódzkiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym wybrano dr. Emila Bobrowskiego, sekcji organizacyjno-propagandowej red. Mariana Dąbrowskiego, sekcji zbiórki pieniężnej dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Rokosza, sekcji zbiórki materiałowej i rozdzielczej dyrektora Ubezpieczalni Społecznej p. Zygmunta Klemensiewicza, na czele komisji rewizyjnej stanął przedstawiciel okręgowej Izby Kontroli Państwa.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Dr Bleiweis Józef Karmelicka 11, tel. 182-10; Dr Goldbergerowa Maria, Wielopole 30, tel. 151-43; Dr Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01; Dr Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42. — Dyżur nocny: Dr Gottlieb Dawid, Dietla 68, tel. 128-52; Dr Kelhofer Artur, Krasińskiego 4; Dr Marcinkowski Włodz., Podwale 11, tel. 123-60; Dr Schönberg Maria, pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Brodzińskiego 1. — Tylko dzienny dyżur: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19

WOJEWODA WYJECHAŁ DO PRZECISZOWA

Wojewoda krakowski Gnoiński wyjechał wczoraj do Przeciszowa, aby zapoznać się z sytuacją powodzian.

NOWY GMACH STAROSTWA POWIATOW.

Ostatnio wykończony został gmach starostwa powiatowego przy Alei Słowackiego. Poświęcenie gmachu nastąpi 19 bm.

ODCZYT A. MOREWSKIEGO

Dziś w niedzielę o godz. 11.30 przedp. na zaproszenie Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie wygłosi znakomity artysta i reżyser żydowski A. Morewski w sali przy ul. Stolarskiej 9. niezwykle interesującą pogadankę na temat „Teatr Żydowski, jego rodowód i postacie". Tezy odczytu: 1) Zagajenie, 2) Trzy fundamenty (ekstaza, zabawa, dydaktyka), 3) Średniowiecze, 4) Synteza (Szekspir), 5) Człowiek a społeczeństwo, 6) Rewolucja francuska, 7) Chłopi bawarscy i rzemieślnicy z Polesia, 8) Goldfaden, Gordin i kto? Reżyseria, 9) Prognozy. Po odczycie dyskusja.

KOBIETA WALCZY O REFORMĘ OBYCZAJÓW

Jutro w poniedziałek o godz. 19 odbędzie się w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego l. 7 zbiorowy wieczór dyskusyjny p. t. „Kobieta walczy o reformę obyczajów". Udział biorą: Józef Cyrankiewicz, Helena Lustgartenowa, dr. Mieczysław Steinbach, prof. Ludwik Tomanek. Goście mile widziani.

WYSTAWA SZTUKI STOSOWANEJ

która wzbudziła duże zainteresowanie w Krakowie, otwarta jest jeszcze dziś, od godz. 10—7 wiecz. Grodzka 31 I/p.

ZMIANA REJONÓW LEKARZY DOMOWYCH UBEZPIECZALNI SPOŁ. W KRAKOWIE

Od dnia 1 listopada 1936 zmienia się podział rejonów lekarzy domowych śródmieścia w ten sposób, że ubezpieczeni dotychczasowemu rejonu Dra Kosteckiego, a zamieszkali w Rynku Głównym będą zasięgać porad u Dr. Sztencla w Krakowie, zamieszkałego przy ul. św. Jana 2 (godz. zgłoszeń od 9—10.30 i od 14—14.45).

Zamieszkali przy ul. Brackiej, Siennej, Stolarskiej, początek ul. Grodzkiej (od Rynku do pl. W. Świętych), pl. W. Świętych, pl. Dominikański i ul. Dominikańskiej będą zasięgać porad u Dr. Liwszyca, zamieszkałego przy ul. Sarego l. 20 (godziny zgłoszeń od 8.30—10 i od 13.30 — 14.15).

Zamieszkali przy Małym Rynku, pl. Mariackim, ul. Mikołajskiej, ul. Na Gródku, ul. Szpitalnej (cała), św. Krzyża i A. Potockiego będą zasięgać porad u Dra Czapnickiego, zamieszkałego przy ul. Floriańskiej l. 8 (godz. zgłoszeń: od 9.30 — 11 i od 14 — 14.45).

Równocześnie od 1-go listopada 1936 obejmie rejon Nr. 12 Kleparz (przedtem Dra Reicha) Dr. Kostecki Jan, zamieszkały w Krakowie przy ul. Floriańskiej l. 15, który będzie przyjmował ubezpieczonych w godzinach od 8.30 do 10 i od 14 do 14.45.

18 WYPADKÓW SZKARLATYNY

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ub. tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 10 wypadów, płonica 18, dur brzuszny 8, róża 3, krztusiec 1.

WOŹNICA SPOWODOWAŁ WYPADEK I ZBIEGŁ

Henryk Kruszyński, fryzjer, zam. przy ul. Starowiślnej l. 33, jadąc rowerem ul. Kopernika w kierunku ul. Blich, został najechany z tyłu przez jednokonną furmankę, powożoną przez nieustalonego narazie woźnicę. Kruszyński upadłszy na jezdnię doznał złamania lewej ręki poniżej łokcia. Ranny udał się na sam na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd go skierowano do szpitala św. Łazarza. Winę ponosi woźnica, za którym policja wszczęła poszukiwania.

AUTOBUS PRZEWRÓCIŁ BRYCZKĘ

Filip Kawula, szofer, w czasie jazdy autobusem z Małego Rynku na ul. Stolarską, najechał u zbiegu tych ulic na jednokonną bryczkę Kulczykowej Janiny, zam. przy ul. Moniuszki l. 2, na której oprócz właścicielki znadowała się Franciszka Korzonkowa, zam. w Prądniku Białym i powożący Franciszek Zembliński.

Wskutek najechania bryczka wywróciła się, zaś wszystkie osoby wypadły na jezdnię. Kulczykowa i Poziomkowa doznały lekkich obrażeń na nogach. U bryczki zostały uszkodzone błotniki. Ofiary wypadku odjechały do domu. Winę ponosi Zembliński, który jechał nie ostrożnie i nie przepisowo.

— NOWE KURSA W Ż. T. G. Żyd. Tow. Gimn. komunikuje; Z powodu wielkiej frekwencji na obu kursach pań otwiera się wpisy na trzeci kurs pań oraz wpisy na drugi kurs panów. Wpisy na powyższe kursa oraz na kursa dzieci, uczenic i uczniów przyjmuje się codziennie w godzinach ćwiczeń.

—ZAPRAWA NARCIARSKA DLA PAŃ I PANÓW. Z dniem dzisiejszym sekcja narciarska Ż. T. G. wznawia działalność i otwiera kurs zaprawy narciarskiej dla pań i panów. Wpisy odbędą się od poniedziałku do czwartku w sekretariacie ŻTG, Boczna Skawińska 13, od 6—8 wiecz. — Ćwiczenia odbywać się będą w piątki od 8—9 w., oraz w niedziele od 10—11 przedpoł. — Wpisowe 1 zł, — wkładka miesięczna zł 2.50. Dla ćwiczących w ŻTG miesięcznie zł 1,50. — Sala, szatnie i tusze — centralnie ogrzewane.

Kasacja w sprawie Grzeszolskiego

Warszawa, 31. 10. W dniu dzisiejszym do Sądu Apelacyjnego wpłynęła zapowiedź wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego przez prokuratora w sprawie Pawła Grzeszolskiego. Na rozprawie w Sądzie Najwyższym Grzeszolski obecny nie będzie a stronami będą jedynie prokurator i obrońca. Grzeszolski zdecydował się wnieść skargę o oszczerstwo przeciwko swej szwagierce Kuczalskiej. Również żona Grzeszolskiego Staciwińska, występuje ze skargą o obrazę. Skarży ona mianowicie adwokata Pawełka, powoda cywilnego, który nazwał Staciwińską na rozprawie w Sosnowcu wspólniczką zbrodni

Powódź w Częstochowie

Częstochowa, 31. 10. PAT. W wyniku długotrwałych deszczów rzeka Warta i jej dopływy gwałtownie wezbrały i wystąpiły z brzegów, zalewając w Częstochowie niżej położone dzielnice Zawodzie i Stradom. Dzielnice te odcięte zostały od reszty miasta. Szereg ulic stoi pod wodą. Władze miejskie zmobilizowały brygady robotników, zatrudnionych przy miejskich robotach publicznych, oddziały strzelca i straży ogniowej. Jednocześnie oddziały wojskowe przystąpiły do sypania tam ochronnych wałów na najbardziej zagrożonym odcinku w pobliżu fabryki „Warta".

Kilkadziesiąt rodzin ewakuowano. Przybór wody trwa w dalszym ciągu, zagrażając dzielnicy Ostatni Grosz.

Eksplozja bomb w kinoteatrze

Nowy Jork, 31. 10. PAT. W 8-miu kinematografach nowojorskich położonych w rozmaitych dzielnicach miasta, lecz należących do tego samego towarzystwa, nastąpiły wczoraj jednoczesne eksplozje bomb z gazami łzawiącymi. W kinach w tym czasie znajdowało się wiele publiczności. Na skutek wybuchu wyleciały szyby okienne i powstała panika. Około 50 osób uległo zatruciu gazami i odniosło rany od odłamków szkła. Jak przypuszczają eksplozje te pozostają w związku z zatargiem o płace w tym przedsiębiorstwie.

Warszawa, 31. 10. PAT. W wyniku przeprowadzonych pertraktacyj polskie linie lotnicze „Lot" uzyskały od rządu fińskiego na przeciąg 5 lat koncesję na przedłużenie swej linii z Tallina do Helsingforsu. Linię te polskie linie lotnicze „Lot" będą eksploatować w porozumieniu z fińskim towarzystwem komunikacji powietrznej Aero O. Y. Regularna eksploatacja tej linii rozpocznie się w sezonie wiosennym.

W ten sposób Warszawa uzyska bezpośrednie połączenie lotnicze ze stolicą Finlandii, co znacznie skróci czas podróży między tymi miastami i wpłynie bezpośrednio na ożywienie stosunków między obu krajami.

*

Kielce, 31. 10. PAT. W dniu dzisiejszym ok. godziny 14 trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do biura leśniczówki w Czajkowie, gm. Wiśniowa, pow. sandomierskiego. Bandyci pod groźbą rewolwerów zrabowali leśniczemu Stanisławowi Mrozowi 759 zł oraz rewolwer. Za uciekającymi bandytami zarządzono pościg, który na razie nie dał rezultatu.



NIEDZIELA, 1 LISTOPADA.

Kraków, (293.5) Godz. 8 Audycja poranna 8.18 Muzyka ludowa (płyty) 8.25 Pogadanka rolnicza: „Wyniki ogólno - krajowego Zjazdu Hodowców Bydła Czerwowego Polskiego w Krakowie" insp. Tad. Twardziński 8.40 Dalszy ciąg muzyki ludowej (płyty) 8.50 Dziennik poranny 9: Nabożeństwo 10.30 Koncert symfoniczny — płyty 11.57 Sygnał czasu hejnał. 12.03 Koncert w wyk. Małej Ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Tatiany Nolier - Mazurkiewiczowej. Akomp. prof. L. Urstein. W przerwie około godz. 13 pogadanka: „Renesans teatru Marionetek" wygł. dr. Tad. Biliński 14 Reportaż z życia Służy w Brdy Ujściu 14.15 Nastrojowa muzyka — płyty 15.30 „Audycja dla wsi" 1) Wspomnienia instruktora przedwojennego 2) „Przegląd produktów rolnych" red. St. Prus Wiśniewski 16 Koncert reklamowy 16.30 Muzyka — płyty 16.45 Kwadrans poezji zaduszkowej w opr. Stefana Godlewskiego 17 Koncert symfoniczny. Wyk. Ork. Tow. Muz. w Katowicach pod dyr. Zbigniewa Dymka i Stefania Allinówna (fort.) w przerwie o godz. 18 pogadanka aktualna 19 „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego (Akt II) w opr. i wyk. Studium Radiowego Instytutu Reduty 19.45 „Apel poległych" transm. z przed Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. 20.15 Program 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. P. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe 20.40 Przegląd polityczny dziennik wieczorny 21 Muzyka polska — płyty. 21.30 „Mój przyjaciel z Podhala" — szkic literacki Mariana Piechala 21.45 Włoska muzyka fortepianowa w wyk. Margerity Trembini - Kazuro. 22.15 Koncert wieczorny w wyk. Ork. Symfonicznej PR. pod dyrekcją Straszyńskiego.

Warszawa (1339.3) Godz. 8 p. Kraków.

Lwów (377.4) p. Kraków 13 Przegląd teatralny 13.15 p. Kraków 19.45 Koncert mieszany 20.15 p. Kraków.

Katowice (395.8) Godz. 8 p. Kraków 13 „Co słychać na Śląsku" 13.12 p. Kraków 16.20 „Ludzie w obrazkach": „Walter na praktyce u fryzjera" — pogad. H. Fikowej. 16.30 p. Kraków 19.45 Sonata g-dur Brahmsa w wyk. Judyty Najman (skrz.) 20.15 p. Kraków 21 „Sąd ostateczny" — słuchow. Jana Wiktora 21 p. Kraków.

Łódź (224) Godz. 8: p. Kraków 13 „Twarzą w twarz z kulisami" — felieton 13.12 p. Kraków 16.15 Poradnik sportowy dla robotników 16.30 p. Kraków 19.45 Koncert solistów 20.20 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11.45 Koncert orkiestrowy, 12. 55 Koncert rozrywkowy, 17 Koncert symfoniczny, 19.10 Arie i pieśni 20.10 „Kuma śmierć" — legenda F. Soesera.

Rzym (420.8) 16.30 Koncert 20.45 „Conchita" — opera Zandonaiego.

Budapeszt (549.5) 12.30 Utwory Liszta. 17 Muzyka salonowa. 18 „Requiem" — Verdiego (tr. z Węgierskiej Opery Królewskiej) 20.30 Koncert ork. operowej.

Paryż (431.7) 16 Koncert symfoniczny 18.30 Teatr wyobraźni 20.45 Soliści, 21.30 Wieczór muzyczny.

Praga (470.2) 11 45 Utwory Bacha 14.30 „Opowieści Hoffmana" — opera Offenbacha 19.05 Aud. słowno - muzyczna. 19.20 „Dzwony Miłoty" — radiofilm nt. słowackie. 20.05 Koncert czeskiej ork. filharmonicznej.

Leningrad (1224) 14.45 Muzyka ludowa 15.30 Marsz d-dur Beethovena 16 Alzacka muzyka ludowa 16.40 Krakowiak fantastyczny — Paderewskiego 17.15 Muzyka sowiecka 18 „Żak" — operetka Milloeckera 21 Wspomnienia z Moskwy Wieniawskiego 23 Wesołe pieśni żołnierskie.

Sottens (443.1) 18 Utwory Mendelsohna. 20.20 „Faust" — opera Gounoda.

„RENESANS TEATRU MARIONETEK"

Dziś w niedzielę dnia 1. XI. o godz. 13.00 będzie mówił prof. T. Biliński o teatrze marionetek, w którym tak dobrze bawią się dzieci, jak i dorośli. Usłyszymy zwięźle zebraną historię tego teatru od czasów rzymskich począwszy, aż do dnia dzisiejszego z szopka polityczną w Polsce, Teatro dei piccoli w Italii i teatrzykami niemieckimi. Posłuchamy dziejów „Hanwurst" — „Kasperka-Larifari" oraz szeregu innych czołowych numerów tego teatru dzieci i dorosłych, czekającego w Polsce na swego reformatora i odnowiciela. Dowiemy się wreszcie szczegółów o krakowskim teatrzyku mistrza Hemzaczka z placu św. Ducha.

„UROCZYSKO" fragment z misterium pióra młodego autora krakowskiego J. Rymszy p. t. „Jałowce i widma", będzie tematem audycji słuchowiskowej w dn. 2. XI. o godz. 18.20. Audycja ta stanowi ciekawą próbę oparcia wykonania wyłącznie na elementach recytacji zbiorowej, w której kontrastowanie i dynamika głosów ma wydobyć właściwy wyraz dramatyczny. Recytacja chóralna stanowi jeden z najtrudniejszych problemów „fonicznych" w którym przejrzystość tekstu koliduje niejednokrotnie z wielogłosową fakturą utworu. Pomimo tego radiogonia nie może zrezygnować z prób dokonywanych w tym kierunku, który niewątpliwie kryje w sobie wiele niewyzyskanych jeszcze walorów słuchowych. „UROCZYSKO" J. Rymszy szczególnie nadaje się swym specjalnym nastrojem do takiego ujęcia realizacji, której tło muzyczne opracował p. Wacław Geiger. Audycję wykona zespół dramatyczny Polskiego Radia, pod kierunkiem St. Broniewskiego.

Dokoła koronacji

Nad Tamizą przygotowania do koronacji są w pełnym toku. W „London Gazette" czytamy obwieszczenie marszałka dworu, które brzmi: „Parowie mający prawo uczestniczenia w uroczystościach koronacyjnych, proszeni są o nadsyłanie swoich adresów do biura marszałka dworu, gdzie otrzymają dokładne przepisy co do strojów ich i ich żon. Kto nie zgłosi się najpóźniej do pierwszego grudnia, nie może więcej liczyć na otrzymanie zaproszenia na koronację".

Krawcami dworskimi są H. i R. Newill, których firma już od 130 lat ubiera dwór angielski. A taka przepisowa toaleta koronacyjna kosztuje od dwustu do trzystu funtów. Aksamit do tych toalet, „royal quality", jest ręcznie strzyżony i tkany i ma 52 supełków na jednym centymetrze kwadratowym. Gronostaje są z sybiryjskich skór. Tren zarówno jak i ogonki gronistajowe zależne są od rangi. Księżniczki mają przepisany tren na dwa i pół metra długości.

Stosunkowo nie bardzo dużo Anglików weźmie udział w uroczystościach, natomiast wszystko pragnie przyjrzeć się orszakowi.

Gazety londyńskie przepełnione są ogłoszeniami szczęśliwych właścicieli mieszkań i tych co poszukują pomieszczenia

Czytamy np. w „Times" następujące ogłoszenia:

Koronacja: Miejsca na 1. 2 i 3 piętrze do wynajęcia. Cena przystępna. Napoje odświeżające i radio wliczone.

Koronacja: Wspaniały widok. Dwa duże pokoje na 2 piętrze, trzy duże okna i balkon na 10 do 50 osób. W razie potrzeb łóżka polowe i trzy umywalnie.

Koronacja: Poszukiwany pokój z dwoma dużymi oknami na I piętrze dla 10 osób.

Ceny są naturalnie dosyć wysokie.

60.000 ŻEBRAKÓW NA KORONACJI

Ze wszystkich stron kraju i ze wszystkich dominiów i z zagranicy przyjeżdżają już teraz całymi masami żebracy i włóczędzy, wietrząc dobry interes. Władze policyjne liczą się z tym, że w maju zgromadzi się w Londynie do 60.000 żebraków, ale nie ma żadnej siły, któraby mogła zwalczyć tę inwazję żebraków. Jedynie co Scotland Yard może zrobić, to ostrzec obcych turystów.

KONFISKATA DZIENNIKÓW AMERYKAŃSKICH W LONDYNIE

Po raz pierwszy od czasu zawarcia pokoju przeprowadzono w Londynie konfiskatę prasy zagranicznej. Konfiskacie uległ „New York Herald Tribune" i inne dzienniki amerykańskie, których rozpowszechnianie zabronione zostało w Londynie. Pisma te bowiem rozsiewały sensacyjne pogłoski o małżeństwie króla Edwarda z rozwiedzioną obecnie mrs. Simpson. Pani Simpson zaś, która po rozwodzie pozostała w Londynie polecono nieoficjalnie, ażeby nie udzielała wywiadów prasie.

WISŁA — MAKKABI

Dwie drużyny znajdujące się na czele tabeli krakowskiej klasy A spotkają się dziś o godz. 2.30 pop. na boisku Makkabi. Wisła zademonstruje swój doskonały narybek piłkarski, który ostatnio tak świetnie się spisał, Makkabi walczy o miano drużyny niepokonanej w ostatnich meczach.

NADESŁANE CZASOPISMA

„MŁODY OBYWATEL". Nr. 10 (październikowy) „Młodego Obywatela" czasopisma społeczno - gospodarczego dla młodzieży, wydawanego przez PKO. już wyszedł z druku. Bogato ilustrowany numer ten zawiera szereg bardzo ciekawych artykułów nadto dział zagadek i humoru oraz przynosi szczegóły nowego konkursu „Młodego Obywatela", w którym nagrodzeni wyjadą na koszt redakcji do Warszawy celem zwiedzenia stolicy i PKO. Prenumerata roczna wynosi tylko 1.— zł. Konto Nr. 29.200. Egzemplarze okazowe wysyła Referat Prop. Pras. PKO. w Krakowie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 1 listopada 1936 r.:

Pogoda o zachmurzeniu naogół dużym z drobnymi deszczami w zachodnich dzielnicach, a z rozpogodzeniami na wschodzie kraju. Rankiem mglisto. Nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura od 6 do 8 stopni. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.





P12/330

Persil i Henko oto dwa środki, bez których niema prania!



Luksusowy, pięciolampowy ekranowy odbiornik. Trzy pentody. Duodioda. Cztery zakresy fal. Elektrodynamiczny głośnik

ELEKTRIT RADIO

ODBIORNIKI O DŹWIĘKU NATURALNYM.
Do nabycia w radioskładnicach w całym kraju.

Sprzedaż

KAPELUSZE „HüCKLA“, KOSZULE — KRAWATY, SZALE — RĘKAWICZKI. Wielki wybór. Najniższe ceny „AU BON MARCHE“ KRAKÓW, GRODZKA 13. 8315g

MEBLE KUCHENNE — przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlejflakowane solidne najtaniej. Specjalność Rynek Gł. 12, podwórze. 7317k

WYPRAWY ślubne, **WYPRAWKI** niemowlęce, **KONFEKCJA** dziecięca najtaniej Obständer, Rynek 11. 328k

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, BRACKA 13. 3462k

KOMPLET nakryć na 6 osób CZYSTA ALPAKA tylko zł. 15.— Skład fabryczny „METAL“ Dietla 58. 158k

TELEGRAM. Nowo otwarty sklep poleca kapelusze, bieliznę, pończochy, swetry po cenach fabrycznych. — Szymon Tauber, Kraków, STAROWIŚLNA 27. 271k

UNDERWOOD maszyny do pisania walizkowe, najnowszej konstrukcji. Reprezentacja i wyłączna sprzedaż: Ignacy Gross i Spółka Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 412k

TRAN LECZNICZY najlepszy — zbiór 1936/7 wprost z Norwegii nadszedł. Cena konkurencyjna. Jedynie Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, — Plac Nowy. — 881k

UNDERWOOD maszyny do pisania najtaniej poleca „Maszynodom“ — Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 883k

DO sprzedania w Rabce, w dzielnicy handlowej dom jednopiętrowy, posiadający 1 duży lokal handlowy i 2 duże magazyny na parterze zaś na piętrze mieszkanie trzechpokojowe z komfortem (wodociąg, elektryka). Zgłoszenia pod „Rabka“ Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków. 866k

TRYKOTARSKA maszyna prawie nowa 10/90 i inne okazyjnie sprzedam. — „Secondhandmachine“ — Katowice, Gliwicka 24/a. 886k

▼▼▼▼▼▼▼▼

KORZYSTNIE sprzedam parcelę (narożnik) ul. Friedleina. Zgłoszenia telefon 151-93. 8370g

BOKSERY, Buldogi francuskie, Pinczery maltańskie, Ratlerki sprzeda. — Zoologia, Kraków, św. Tomasza 25. 890k

PIECYK ELEKTRYCZNY w najlepszym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Kolektura Grodzka 59. — 8278g

Matrymonialne

PRZYJACIEL mój, bardzo dobrze sytuowany, ze sfer inteligencji, sympatyczny, chciałby się ożenić z panią przystojną, miłą, gospodarną, około 33 lat, z kulturalnej możliwie zamożnej rodziny. Krewni i dobrzy znajomi zechcą napisać pod „niezawodny charakter“ do Biura Ogłoszeń Roth, — Kraków, św. Jana 18. — 817k

DENTYSTA uprawniony, samodzielny, po trzydziestce, z braku znajomości, — szuka tą drogą odpowiedniej miłej towarzyszki życia. Pośrednictwo zainteresowanych mile widziane. Zgłoszenia „Jutrzenka“ — Adm. N. Dziennika. 8378g

SWAT mający dostęp do lepszych domów poleca się. Zgłoszenia pod „Atid“ do Adm. Nowego Dziennika 8331g

POTRAFIĘ ocenić wartościowego człowieka, pragnę go poznać, Pana na stanowisku dobrze sytuowanego do lat 45. Jestem rzekomo miłą, przystojną panną, — pełna szlachetnych uczuć — lat 30. Dla wdowca z dzieckiem będę dobrą mateczką. Dyskresja i szczerość obopólna. Nieanonimowe oferty — Trzebinia Poste restante „Głos serca L. 30“. 8329g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO pierwsza lekcja kursu ZAAWANSOWANYCH poniedz. 7.30. — Karmel, Koletek 3. 8377g

AKADEMIK, rutynowany pedagog udziela lekcji z zakresu szkół powszechnych i średnich. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Gwarancja“. 8333g

JĘZYKÓW: francuskiego, niemieckiego, angielskiego kompletny kurs listowny na 4 tygodnie zł. 4.—. Samouczki „Globus“ zł. 4.—. Odsprzedawcom 50 proc. prowizji. Również lekcje ustne. „STUDIUM“ KRAKÓW SŁOWACKIEGO 1. 867k

יצא לאור ספר
תיקון השגיאות המקובלות
ברבור ובכתב. מדעת הבקרת:
Naprawdę pożyteczna praca (N. Dz.) הלוא׳ שירבו
כמותו (טירן) מתוקן ונחוץ
מאד לכל יודע ספר
(ההר). מחיר 1.25 ז׳ אצל
המחבר: Jakub Salman
Starowiślna 68/7 8171q

WPISY. KURS ZAWODOWY KLEMENTYNY BOBROWSKIEJ - SWAŁTEK. Nauka kroju modelowania i szycia. Krój oceniony przez komisje zawodowe cechów Krakowa i Warszawy. Kurs daje wykształcenie mistrzowskie. System angielski i francuski damski i dziecinny rozpoczyna się 1. XI. Po ukończeniu świadectwa. Kraków, Felicjanek 1, m. 7. 847k

STENOGRAFJI KORESPONDENCYJNEJ, parlamentarnej najszybciej wyucza ZOFIA SCHöNGUTÓWNA, — Kraków, WW. Świętych 8. front, m. 7. telefon 109-97. — Opłata miesięczna zł. 5.— 835k

ANGIELSKI, francuski niemiecki, metodą Ansona, Krowoderska 5. Zł. 4.— miesięcznie. 8314g

LEKCYJ muzyki metodą szybką, dokładną także początkującym starszym, rutynowana pianistka. Kraków, Wielopole 22, II piętro mieszkanie 4. 459k

KURSY KROJU, modelowania i szycia koncesjonowane przez Kuratorium dyplomowanej nauczycielki Stelli HOROWITZ-LANNEROWEJ. Nowoczesna metoda nauki. Krój modelowy. Osobny kurs konfekcji dziecięcej. Świadectwa ukończenia kursu. — WPISY: KRAKÓW KARMELICKA 46. 369k

NAUCZYCIELKA gimnazjalna, rutynowana siła, obejmie lekcje z szkół średnich lub powszechnych na skromnych warunkach. Specjalność łacina. Prowadzi klasowe kursy łaciny po pięć Zł. Zgłoszenia: Nowy Dziennik pod „Gwagancja“. 835g

LEKCYJ gry na skrzypcach udziela Blühbaum, Dietla 21/30. 8316g

KURSY KROJU, MODELOWANIA i szycia koncesjonowane przez Kuratorium ELWIRY HALPERN — SüSSEROWEJ, absolwentki Wiener Moden - Akademie. Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu świadectwa. Wpisy: Kraków, KRUPNICZA 18. 734k

KURSY GIMNAZJALNE z 6 klas i do matury oraz I—II gimn. pod kierunkiem profesorów krakowskich. Zamiejscowi korespondencyjnie „Globus“ bez zmiany zamieszkania. Próbne lekcje i prospekty bezpłatnie. „STUDIUM, KRAKÓW, SŁOWACKIEGO 1. Zastępcom wysoka prowizja. 868k

Zdrojowiska

ZAKOPANE Pensjonat dla dzieci i młodzieży Drowej Adeli Blochowej zostanie otwarty 1 grudnia. Zgłoszenia przyjmuje: Kraków, Tomasza 18. 8364g

INSERATOW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

Lokale

PEŁNOKOMFORTOWE mieszkanie czteropokojowe do wynajęcia. Kossaka 2 Dozorca wskaże. 8354g

SKLEP z wystawą do wynajęcia w Podgórzu Rynek 15. Wiadomość u właściciela. 8353g

SKLEP, ul. Miodowa poszukuje współlokatora. — Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika „Bławatny“. — 8330g

POSZUKUJE pokoju z przedpokojem i łazienką. — Zgł. do Adm. Nowego Dziennika pod „Od gospodarza“. 885k

2 POKOJE frontowe, I piętro na biuro do wynajęcia. Wiadomość Grodzka 5 — Bandet. 8360g

CAŁE I piętro na lokal handlowy do wynajęcia. — Wiadomość Bandet, Grodzka 5. 8360g

TRZY pokoje frontowe w pierwszorzędnej okolicy — blisko poczty, do wynajęcia. Informacje tel. 158-58. godz. 9—11. 8336g

SKLEP frontowy, warunki przystępne, do wynajęcia. Kraków, Dietla 95. 898k

PIĘĆ — siedem pokoi, komfort, na szkołę, biura lub prywatne mieszkanie. — Karmelicka 34. 894k

LOKAL przemysłowy 3—4 ubikacje, poszukiwany. — Oferty „Najchętniej dzielnica VII, VIII“ Nowy Dziennik. 8362g

MIESZKANIA 1, 2 i 3 pokoje kuchnia pełny komfort do wynajęcia. Wiadomość, Kordeckiego 5. — 8376g

POSZUKUJE 1 pokoju z łazienką bez mebli. Zgłoszenia: „Zaraz“ Biuro ogłoszeń Stattora, Rynek 8. — 899k

TRZY pokoje, kuchnia — komfortowe, nadające się dla lekarza, adwokata, oraz **DWA** pokoje, kuchnia, hol, komfortowe, Kościuszki 50 wolne. Dozorca wskaże. 898k

POKÓJ kawalerski elegancko umeblowany z użyciem łazienki i telefonu poszukiwany. Zgłoszenia pod „2888“ Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek. 896k

STARSZA samotna wdowa poszukuje panny na wspólne mieszkanie od zaraz. — Zgłoszenia: Bonifraterska 8, II. p. m. 6.

MAGAZYNY na składy konsygnacyjne poleca
BIURO SPEDYCYJNE
ADOLF RETTER, Kraków, GERTRUDY 14,
Telefon Nr. 161-57
WAGONY ZBIOROWE — Przewóz towarów

Wolne posady

POSZUKIWANY pierwszorzędny fachowiec do Pralni kołnierzy. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „ERA". 889k

AKUSZERKA wykwalifikowana z długoletnią praktyką — poszukiwana. Oferty wraz z referencjami do Zakładu Położniczego przy Tow. „Linos Hacholim" w Będzinie, ul. Podzamcze 29. 789k

UDZIAŁOWCÓW do istniejącej wytwórni mebli tylko z współpracą fizyczną lub umysłową przyjmiemy. Udziały po 2.000 zł. Nowy Dziennik pod „Fabryka — Sklep". 8367g

FRANCUZKA lub Niemka kwalifikowana wychowawczyni poszukiwana od zaraz. Wiadomość: Kraków, plac Kossaka 1. mieszkanie 7. 8366g

POSZUKUJĘ rutynowanej wychowawczyni do chłopca 4-letniego. Zgłosić się Bonifraterska 3, m. 10, godz. 12—2. 8361g

POSZUKIWANY jest pomocnik handlowy, kawaler dział żelazny, budowlany, i artykuły gospodarcze, od zaraz. Wiadomość: Herman Holländer, Zakopane. — 880k

Posad poszukują

ZDOLNY buchalter - bilansista, korespondent niemiecko - polski, poszukuje posady. Skromne wymagania. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8, pod „Buchalter - korespondent". 816k

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. Szycie bluzek, spodniczek, szlafroków, pyjam. Stockowa, — Dietla 50 II. p. 8374g

TECHNIK budowy maszyn z 2-letnią praktyką warsztatową w ruchu zdolny konstruktor, rysownik poszukuje jakiejkolwiek pracy najchętniej w swoim zawodzie. Zgłoszenia sub: „Energia" do Adm. Nowego Dziennika. 8368g

APLIKANT adwokacki z czteroletnią, wszechstronną praktyką, zmieni posadę. Zgłoszenia: Adm. Nowego Dziennika sub: „Wynagrodzenie". 838k

16-LETNI chłopiec z kilkumiesięczną praktyką poszukuje posady w pierwszorzędnym zakładzie krawiectwa damskiego. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Praktykant". 8810g

KRAWCOWA szyje suknie najmodniejsze, ceny najniższe. Kraków, Bonerowska 5 III. ofic. 858k

CZELADNIK zegarmistrzowski z długoletnią praktyką poszukuje posady. — Oferty: Berl Teig, Rymanów. 8375g

STENOTYPISTKA — buchalterka poszukuje posady Zgłoszenia Kraków, Sienna 12. „Także południowa". — 8371g

PIERWSZORZĘDNA Wytwórnia kołder Szymona Lembergera, Stradom 5. Wyrabia na zamówienia oraz z powierzonych materiałów. 737k

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2, tel. 163-07. 809k

WYTWÓRNIA PERUK Zofii Singer-Weissowej, przeniesiona z ul. Przemyskiej na ul. Starowiślną 28. 481k

3.000 ZŁ. pożyczki poszukuję, dam 12 proc. i zabezpieczę hipotecznie w złocie. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Uczciwość". 8335g

ADWOKAT odstąpi kancelarię — izba krakowska miasto powiatowe. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „1.200". 827k

WADOWICE. Wiedeński kurs kroju tylko zł. 18.— Trybunalska 5. 895k

NAJTANIEJ farbuje i czyści garderobę Fr. Jogalla, ul. Dietla 93 (Uwaga tylko Nr. 93) tel. 141-65. 869k

TOREBKI, teczki, kamasze rękawiczki naprawia, przerabia, farbuje Mars, Kraków, św. Marka 23. 870k

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 7. 8028g



Interesy handlowe

POSZUKUJĘ się spólnika do zaprowadzonego starego interesu branży bławatnej w śródmieściu Krakowa. Zgłoszenia „500 zł." do Adm. Nowego Dziennika. 8328g

BIURO RUBINA, KRAKÓW, WIELOPOLE 26, — Telefon 171-78 poleca okazyjne domy do sprzedania:
KAMIENICA nowa, czteropiętrowa, luksusowy komfort, (centrum), dochód roczny 16.300.— zł., gotówką 140.000.— zł.
KAMIENICA nowa, czteropiętrowa, komfort. (Park Krakowski) dochód roczny 14.200.— zł., cena 150.000.— zł., gotówką 130.000.— zł.
KAMIENICA nowa, trzechpiętrowa, superkomfort, cena 120.000.—.
KAMIENICA nowa, czteropiętrowa, komfort, (centrum), dochód roczny 8.470 zł., cena 88.000.— zł., gotówką 60.000.—, reszta długoterminowa.
KAMIENICA nowa, dwupiętrowa, pełnokomfortowa dochód roczny 6.700.— zł., cena 69.000.— zł., gotówką 55.000.— zł.
KAMIENICA nowa, pełnokomfortowa, dobrze położona, pożyczka Banku Gospodarstwa Krajowego 15.000.— dopłata 42.000.— zł.
KAMIENICA dwupiętrowa komfort, (Park Krakowski) dochód roczny 5.000.— zł., cena 57.000.—, gotówką 45.000 złotych.
BIURO czynne cały dzień. **INFORMACJE** udziela się bezpłatnie. 892k

Teraz, to już wszyscy...

...mogą nabyć jedyny w swoim rodzaju preparat „VETO"
NOWE OPAKOWANIE za zł. 1.95 (do 8-10-krotnego użytku). Opakowanie dawne, oryginalne (do 20-krotnego użytku) cena zł. 3.—.
ŻĄDAĆ W APTEKACH I DROGERJACH.



+ Veto chroni mężczyzn

PIELĘGNIARKA z kilkuletnią praktyką (praktykowała we Wiedniu i w Polsce) znająca kuchnię dietetyczną, poszukuje posady całodziennej lub godzinowo. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędne referencje" do Adm. Nowego Dziennika. 8380g

BEZPŁATNEJ praktyki biurowej poszukuje panna ze znajomością stenografii polskiej, pisania na maszynie, ewent pomoc przy buchalterii. Zgłoszenia pod „Szybka orientacja" do Adm. N. Dziennika.

Różne

WYTWÓRNIA TOREBEK DAMSKICH i portfeli, — przyjmuje wszelkie reparacje, wykonanie solidne i tanie. **WACHSTOCK** — Dietla 41 (Hotel Müller). 8324g

WYTWÓRNIA artystycznych robót ręcznych: Miny Pfeferberg, Kraków, Grodzka 48. Telefon 165-67 poleca: Firanki, portjery, kapy, serwety, gobeliny, oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza mieszkań. 9445k

CZYSCI sufity, ściany, tapety zakład tapicerski L. Goldfingera, Kraków Kościuszki 32 Telefon 170-49.

NIE wyrzucać szmatek, z których wyrabiamy najmodniejsze chodniki od złotego metr. „Tkalnia" Kraków, Józefa 2. 817k

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, ŁOŻEGO CIAŁA L. 10. TELEFON 143-79 23k

WYTWÓRNIA swetrów — Jana 8/3 dawniej Szewska 24 poleca się. 850k



ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE TYLKO DO 10. XI. 1936 roku!
Najsławniejszy jasnowidz - grafolog świata Abdel - Hanim wybierze Ci zupełnie bezpłatnie szczęśliwy los oraz da ci darmo talizman szczęścia w myśl treści listu analizy wykonanej przez **ABDEL - HANIMA.** Na życzenie odgadnie Twą przyszłość, określi chorobę da Ci możność zdobycia miłości pożądanej osoby, zestawi Ci horoskop, dający klucz do Nowego Życia i dobrobytu. Nadeślij datę urodzenia, pismo własnoręczne, podaj imię nazwisko, dokładny adres, załącz kilka włosów dla kontaktu, zdjęcie Swoje, o ile posiadasz zdjęcie zainteresowanej osoby oraz jej charakter pisma i załącz osiemdziesiąt groszy znaczkami na koszty portorii. — **ADRESOWAĆ: ABDEL - HANIM, LWÓW 15, ul. CERKIEWNA 18/3.**


Tancerz na linie podczas urlopu.

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13, tel. 168-21. 8277g

Sprzedaż

DLA ręcznej pralni maszyna do robienia połysku, oraz maszynka do zaokrąglania kołnierzy na prąd elektryczny sprzedam. — Zgłoszenia Radziwiłłowska 19/8. 8365g

BIURO „MERKUR" Kraków, Dietla 59, Tel. 176-89.
KAMIENICA pełnokomfortowa śródmieście dochód 22.000. pożyczka długoterminowa, gotówka 115.000.
KAMIENICA nowa trzechpiętrowa, pełnokomfortowa bardzo rentowna pożyczka długoterminowa, dopłata 90.000.
KAMIENICA trzechpiętrowa nowoczesny komfort — dochodowa, gotówka 70.000.
KAMIENICA trzechpiętrowa, komfortowa, pożyczka długoterminowa, dopłata 50.000.
KAMIENICA dwupiętrowa komfortowa, dochodowa, niskie czynsze, gotówka 33.000.
Wielki wybór parcel budowlanych. Zgłoszenia kupna, sprzedaży bezpłatnie. 875k

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

BIURO GELBERA, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 8, TELEFON 135-70 SPRZEDA NADZWYCZAJ OKAZYJNIE:
DOM nowy z **SUPERLUKSUSOWYM** komfortem w najpiękniejszej dzielnicy, (Park Krakowski), cena 150.000 zł., gotówka 125.000 zł., reszta B. G. K.
DOM PEŁNOKOMFORTOWY, w śródmieściu obok plant cena 95.000 zł.
DOM nowy pełnokomfortowy (Długa) 29 ubikacyj, ogród, cena 116.000 zł., gotówką 70.000 zł., reszta amortyzacyjna - długoterminowa. Dochód roczny 10 proc. netto.
DOM pełnokomfortowy w śródmieściu, 60 ubikacyj — cena 150.000 zł. Dochód roczny 15.500 zł.
PARCELE b. dobrze położone w wielkim wyborze. 877k

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer,
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.